Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, CZWARTEK 28 LIPCA 1949 ROKU — Nr. 204 (1770)

DZIŚ W NUMERZE

TOMASZ BAZYLEWICZ
Marshallizacja i wasalizacja Jugosławii str. 3
Nauczanie ekonomii na wyższych uczelniach str. 4
Blaski i cienie Zakopanego str. 5

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej w sprawie uchwały Watykanu

Usiłowanie siania zamętu i próba mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski spotka się ze zdecydowaną odprawą Państwa i Narodu

PAP podaje następujące oświadczenie Rządu R. P.:

WATYKAN powziął ostatnio uchwałę, zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im. Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemiłą wywłaszczonym obszarnikom i kapitalistom i ich zagranicznym opiekunom.

Siłą kierowniczą odrodzonego Państwa Polskiego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w państwo ludowe.

Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego, który zawsze był solą w oku reakcji. Uchwała watykańska jest skierowana przeciw tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdziczeniem w imię wolności i niepodległości narodów, przeciwko tym, których ofiarności i bohaterstwu zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady.

Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszyzmu i hitleryzmu, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał. Dlatego uchwała ta budzić musi tym większe oburzenie.

Uchwała watykańska, podobnie jak pakt atlantycki i inne akty agresji politycznej, powstała za sprawą tych samych ośrodków imperialistycznych, które na skutek swej chciwości, zachłanności i chęci podboju całego świata szykują grunt dla rozpętania nowej pożogi wojennej, przeciw zaś Polsce znów podsycają, zwłaszcza w Niemczech, najgorsze instynkty agresywne i rewizjonistyczne. Wymownym tego świadectwem było ostatnie niemieckie przemówienie papieża.

Przemówienie to było jednym z ogniw polityki Watykanu, która celem skaptowania sobie niemieckich nacjonalistów wymierzona jest przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, okupionym bezmiarem wielowiekowych cierpień narodu polskiego w jego zmaganiach z germanizacją, ziemiom zroszonym w ostatniej wojnie obficie krwią żołnierza radzieckiego i polskiego.

W parze z intrygami antypolskimi na arenie międzynarodowej idzie wzmożenie przez wrogie czynniki wysiłków sabotażowych w kraju, które zmierzają do niszczenia dorobku, pomnażanego przez naród polski z zapałem, budzącym podziw całego świata. Aby przeszkodzić w tej wielkiej pracy, wrogie Polsce czynniki usiłują wywołać zamęt i rozbić jedność narodu. Toteż uchwała watykańska przez olbrzymią większość wierzących i przez całą światłą opinię publiczną w Europie uznaną została za zamach na wolność sumienia i za próbę wznowienia mrocznych tradycji średniowiecznych walk władzy papieskiej przeciw władzy państwowej, walk hierarchii kościelnej przeciw państwu, które tak smutną odegrały rolę w historii Polski.

Wspomniana uchwała nie jest więc niczym innym niż nową, awanturniczą próbą zastraszenia wierzących, celem przeciwstawienia ich władzy ludowej i państwu, próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich, aktem agresji przeciw państwu polskiemu.

Władze państwowe oczekują, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesami państwa.

Uchwała watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, toteż nie może ona być w Polsce ani rozpowszechniana ani wykonywana.

Księża i inne osoby duchowne wszelkich szczebli winni kierować się obowiązującym ustawodawstwem polskim, zwłaszcza przy wykonywaniu funkcji natury publicznej, w żadnym zaś razie nie mogą wykonywać dyrektyw zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, sprzecznych z polskim ustawodawstwem i z polską racją stanu.

Patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełni opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie władze państwowe będą z całą surowością prawa ścigać wszelkie wystąpienia, które grożą zakłóceniem porządku publicznego lub zmierzają do osłabienia ustroju demokracji ludowej, wywalczonego wysiłkiem ludu pracującego i państwa ludowego, stojącego na straży niepodległości oraz praw i zdobyczy ludzi pracy.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki, zmierzające do takiego uregulowania stosunków między państwem a kościołem, które, gwarantując pełną wolność religii, zabezpieczy pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość ludności nie ścierpi wichrzeń, które usiłują wykorzystywać uczucia religijne ludzi wierzących dla celów polityki imperialistów i podżegaczy wojennych, które usiłują zakłócić naszą wielką, codzienną, twórczą pracę dla dobra Polski.

*

Dnia 26 lipca br. Minister Administracji Publicznej Władysław Wolski przyjął Sekretarza Episkopatu ks. Biskupa Z. Choromańskiego i wręczył mu tekst oświadczenia Rządu R. P. w sprawie groźby ekskomuniki, ogłoszonej przez Watykan.

Jednocześnie Minister Wolski zakomunikował ks. Bisk. Z. Choromańskiemu, że Rząd przyjął propozycję Episkopatu, by rozpocząć rozmowy komisyjne między Rządem a Episkopatem, zmierzające do uregulowania wzajemnych stosunków.

Obrady zastępców gubernatorów w Berlinie

BERLIN. 26.7. (PAP). We wtorek po południu odbyło się w gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli w amerykańskim sektorze Berlina godzinne posiedzenie zastępców gubernatorów wojskowych czterech mocarstw okupacyjnych na którym przedyskutowano środki, zmierzające do pogłębienia współpracy gospodarczej między Niemcami Zachodnimi i Wschodnimi.

Jak oświadczył po posiedzeniu przedstawiciel władz brytyjskich, zastępcy gubernatorów zaakceptowali w całej rozciągłości propozycje opracowane niedawno w tej kwestii przez rzeczoznawców gospodarczych czterech mocarstw. Rzeczoznawcy ci zbiorą się wkrótce ponownie, by kontynuować swą pracę, jednakowoż ścisły termin spotkania nie został jeszcze ustalony.

Ponadto osiągnięto porozumienie w sprawie procedury przyszłych konsultacji, które odbędą się na najwyższym szczeblu z udziałem gubernatorów wojskowych, lub ich zastępców oraz na szczeblu niższym z udziałem czterech komendantów Berlina i rzeczoznawców gospodarczych. Konsultacje między gubernatorami wojskowymi i ich zastępcami podjęte zostaną na żądanie jednego z nich.

Urzędnicy greccy uznawiają strajk

RZYM, 26.7 (PAP). — Związek zawodowy urzędników państwowych na terenach podległych rządowi ateńskiemu postanowił wznowić strajk przerwany w kwietniu br. Strajk został podówczas przerwany po otrzymaniu zapewnienia, że urzędnicy uzyskają podwyżkę płac w wysokości 65 proc. w związku z katastrofalną zwyżką cen. Z zobowiązania tego rząd ateński nie wywiązał się.

Burzliwa dyskusja w parlamencie francuskim nad paktem atlantyckim

PARYŻ, 26.7. (PAP). W poniedziałek popołudniu i wieczorem Zgromadzenie Narodowe kontynuowało dyskusję nad ratyfikacją paktu atlantyckiego. O godzinie 12 w nocy dyskusja została przerwana i kontynuowano ją we wtorek.

W poniedziałek deputowany skrajnej prawicy Mutter wypowiedział się za ratyfikacją paktu atlantyckiego, zmuszony był jednak stwierdzić istnienie niebezpieczeństwa niemieckiego.

Minister Schuman bronił paktu atlantyckiego powtarzając argumenty podane już w sprawozdaniu Rene Mayera i wyraził żal, że poszczególne artykuły paktu atlantyckiego nie zawierają klauzuli automatycznego wystąpienia w wypadku wojny.

Z ramienia SFIO wygłosił przemówienie deputowany Lapis oświadczając, że socjaliści będą głosowali za paktem atlantyckim.

Poseł MRP — Boulet oświadcza, że będzie głosował przeciwko ratyfikacji paktu. „Jeśli odrzucimy ratyfikację paktu — cały świat odetchnie, a psychozę wojenną zastąpi pragnienie pokoju i podjęcie negocjacji międzynarodowych. Wszystkie narody i wszystkie rządy mówią o swej woli pokoju. Należy słowa wprowadzić w czyn i pomóc w znalezieniu rozwiązania, wykluczającego konflikt. Francja ma tu do spełnienia piękne zadanie" — powiedział Boulet.

Deputowany Bastid oświadcza, że radykali będą głosowali za ratyfikacją paktu.

Generał Joinville (partia komunistyczna) w swym przemówieniu wykazuje, że pakt atlantycki jest narzędziem agresji, wymierzonym w Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Wtorkowa debata w Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją paktu atlantyckiego rozpoczęła się przemówieniem deputowanego SFIO — Le Bail, który wypowiedział się bez zastrzeżeń za ratyfikacją paktu. Z kolei zabrał głos deputowany PRL-Aumeran, który dał wyraz obawom nurtującym pewne koła prawicy wobec niebezpieczeństwa agresji niemieckiej. Mówca wypowiada się przeciwko udziałowi Niemiec w pakcie atlantyckim i tzw. „Unii Europejskiej". Pakt atlantycki — powiedział on — nie uchroni Francji przed Niemcami. Historia nauczyła nas, że jedynie Niemcy rozpętywali wojny. Powinniśmy podkreślić, że ewentualnym agresorem pozostają Niemcy. W konkluzji mówca wypowiada się jednak za ratyfikacją paktu atlantyckiego.

Deputowana komunistyczna Claeys stwierdza, że pakt atlantycki jest paktem wojennym, opartym na wzorach „osi Rzym — Berlin".

Poseł gaullistowski — Michelet wypowiada się za ratyfikacją paktu atlantyckiego wskazując jednocześnie na jego „słabe" punkty. W momencie, gdy Michelet powołuje się na swe wspomnienia z deportacji do Niemiec deputowany komunistyczny Segelle woła: „Myśli wszystkich deportowanych zostały wyrażone w filmie: „Ostatni etap".

Nowy rząd egipski

LONDYN, 26.7 (PAP). — Jak donosi agencja Reutera desygnowany premier egipski Sirry Pasza sformułował we wtorek nowy rząd jedności narodowej.

Występ baletu radzieckiego

26 bm. w Państwowym Teatrze Polskim, odbył się koncert baletu Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR, odznaczonego Orderem Lenina.

Na koncercie obecni byli: Prezydent R. P. Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, Premier Józef Cyrankiewicz oraz członkowie Rządu.

Stan wojenny w Kantonie

Półmilionowa Armia Ludowa w ofensywie na południe Chin

SZANGHAJ (PAP). W wielkiej ofensywie na południe i południowy zachód Chin biorą udział półmilionowe siły zbrojne chińskiej armii ludowej. Natarcie odbywa się na froncie długości 800 km od prowincji Hunan do Fukien na wybrzeżu.

Równocześnie wojska ludowe kontynuują ofesywę na froncie długości 950 km, rozciągającym się od punktu na północny zachód od Hunan do prowincji Szensi. Jak dotąd wojska kuomintangowskie stawiają poważniejszy opór tylko na odcinku Czang-Sza-Hengjang.

Siły ludowe znajdują się już w odległości zaledwie 5 mil od miasta Czang-Sza, stolicy prowincji Hunan. Oznacza to, że chińska armia ludowa kontroluje 2/3 linii kolejowej Hankou-Kanton. Zajęcie prowincji Hunan przesądzi pod względem strategicznym los wojsk kuomintangowskich w Chinach południowo - wschodnich, nie licząc ufortyfikowanej przez Czang-Kai-Szeka Formozy.

Zadaniem obserwatorów zagranicznych ostateczna bitwa o Czang-Sza będzie równie decydującym momentem jak w swoim czasie bitwa o Suczou i że jej następstwem będzie całkowite załamanie się frontu Kuomintangu w Chinach południowo-wschodnich.

Z frontu północno - zachodniego agencja Nowych Chin donosi, że na zachód od Sian wojska kuomintangowskie straciły przeszło 43 tys. ludzi, w tym przeszło 30 tys. jeńców, 9.500 zabitych i rannych i przeszło 3 tys. żołnierzy, którzy utonęli w rzece Wei, gdy uciekali w panice przed nacierającą armią ludową. W ręce armii ludowej wpadła wielka ilość sprzętu wojskowego. Na froncie tym wyzwolono ostatnio 8 większych miast.

Jak donosi agencja Reutera oddziały chińskiej armii ludowej zajęły we wtorek ważny węzeł kolejowy Czuczau położony na południe od stolicy prowincji Hunan — Czang-Sza. W ten sposób oddziały ludowe odcięły garnizonowi kuomintangowskiemu, stacjonującemu w Czang-Sza, drogę odwrotu na południe.

W związku ze zbliżaniem się wojsk ludowych do Kantonu, dowódca garnizonu tymczasowej stolicy rządu kuomintangowskiego, ogłosił w całym mieście stan wojenny. Od zapadnięcia zmroku do świtu w całym mieście i okolicy obowiązuje godzina policyjna

Snyder wrócił do Waszyngtonu

Waszyngton. 26.7. (PAP). Powrócił tu minister skarbu USA Snyder z podróży okrężnej po Europie zachodniej oraz do Grecji, Turcji i Egiptu.

Katastrofalna posucha w Afryce Południowej

LONDYN. 26.7. (PAP). Katastrofalna posucha nawiedziła wielkie obszary Afryki Południowej od przylądka Dobrej Nadziei aż do Kenii. Ludności grozi głód. Wobec obniżenia się poziomu wody musiano wstrzymać żeglugę na rzece Kongo. 5.300 słoni wywędrowało z głębi lądu do obszarów przybrzeżnych Kenii

Odbudowa Teatru Narodowego

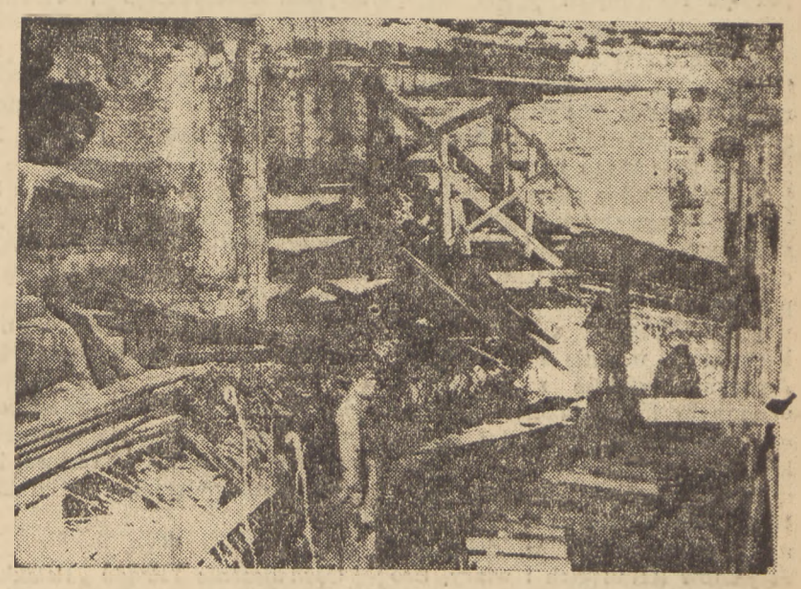

Odbudowa Teatru Narodowego w Warszawie postępuje stale naprzód. Dawna widownia ulegnie poważnym zmianom zgodnie z postępem w dziedzinie nowoczesnej architektury teatralnej. Dolno część balkonu II-go piętra została podniesiona o 50 cm., gdyż zasłaniała widoczność ostatnim rzędom balkonu. I-go piętra. Zabieg ten jest bez precedensu w historii budownictwa, a udał się znakomicie. Na zdjęciu, po zbiciu części balkonu widać podgięte żelazo zbrojeniowe, które po założeniu szalowania zostało zabetonowane w nowym położeniu.

Henryk Korotyński

O klątwach, polityce Watykanu i interesie Narodu Polskiego

PAPIEŻ: Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą.
KORDIAN (rzucając w powietrze garść ziemi):
Rzucam na cztery wiatry męczenników prochy...
Ze skalanymi usty do kraju powrócę...
PAPIEŻ: Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę.
(Juliusz Słowacki „Kordian").

ISPADAŁY klątwy papieskie czy biskupie na nasz naród, na naszych królów i nasze władze — z reguły nie z powodu odstępstwa od wiary, lecz niemal wyłącznie wtedy, gdy dobro państwa polskiego i polityka Watykanu znajdowały się w konflikcie, gdy król i władza państwowa przeciwstawiały się żądaniom papieża czy biskupów w sprawach najzupełniej ziemskich, politycznych, a w imię polskiej racji stanu. Klątwy spadały na naszych Piastów — Władysława II, Mieszka Starego, Władysława Laskonogiego, Henryka Brodatego, a więc książąt arcykatolickich — bo kościół żądał przywilejów ekonomicznych i politycznych, na które polska władza państwowa, broniąc swojej suwerenności, zgodzić się nie chciała i nie mogła. Benedykt XII potrafił nawet ogłosić jako wyklęte całe miasta za niepłacenie świętopietrza. Paweł II, który popierał Krzyżaków, rzucił klątwę na Kazimierza Jagiellończyka, ponieważ król ten z wrogim Polsce Zakonem wojnę prowadził.

Nie kwapili się natomiast politycy, ubrani w szaty papieskie, do wyklinania rozbiorców i ciemiężców Polski. Pisze o tym w okresie międzywojennym nie kto inny, tylko Ignacy Chrzanowski, wybitny historyk literatury, prawicowiec z przekonań politycznych, wierzący katolik:

„...tych, którzy w życiu politycznym nikczemnie i cynicznie gwałcą ideał miłości chrześcijańskiej, uciskając np. całe narody, nie wyklina kościół. I nie tylko nie wyklina, ale czasami — to jest historyczne — chwali i nagradza. Pius VI nazwał jednego z największych łotrów, jakich oglądało słońce, Fryderyka Wielkiego „bohaterem", „wzorem panujących" „zaszczytem wieków". A nie tak dawno jeszcze, Leon XIII obdarzył orderem i to orderem Chrystusa, kogo? — Bismarcka, tzn. tego, którego polityka była jedną wielką zbrodnią, jedną wielką negacją nauki chrześcijańskiej. A to, co mówi Mickiewicz o stanowisku kościoła względem narodów walczących o wolność, czy nie jest prawdą? Dosyć przypomnieć osławiony list Grzegorza XVI do biskupów polskich z dnia 9 czerwca 1832 r., list, którego pewne ustępy zostały zredagowane przy pomocy ambasadora moskiewskiego i w którym papież nazwał powstanie listopadowe „buntem przeciwko prawnie ustanowionej zwierzchności" i wzywał naród polski do posłuszeństwa względem raz „przez Boga ustanowionej władzy"... Więc władza cara rosyjskiego nad Polską była prawnie ustanowioną zwierzchnością, była od Pana Boga ustanowioną władzą?" („Wśród zagadnień, książek i ludzi", str. 393 — 394).

Nie kwapił się również, jak wiemy, obecny papież do wyklinania Hitlera i hitlerowców, których potworne i nieludzkie zbrodnie wołały milionowym głosem mordowanych i palonych o karę Boga żywego. Milczał Pius XII na Piotrowym tronie, bo był on i jest przede wszystkim politykiem, bo jak trafnie pisał współczesny Mickiewiczowi poeta Seweryn Goszczyński — „szczyt katolicyzmu jest dzisiaj takim monarchą, jak inni monarchowie... poniży się przed mocniejszym, opuści słabszego" („Moralna podstawa sprawy polskiej").

*

W obronie jakiej świętej sprawy Watykan powziął teraz uchwałę, zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im? Czym się kierował, grożąc dyskryminacją wielu milionom katolików, którzy budują ciężką pracą nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny i nie chcą wyzysku kapitalistycznych bogaczy? Czy może w obronie prześladowanej religii, może ujmując się za wiernymi, których wolność wierzenia i praktykowania jest dławiona czy choćby ograniczana?

Nie znajdzie się w Polsce uczciwy i obiektywny katolik, który by nie potwierdził dla wszystkich widocznych i sprawdzalnych faktów:

Kościoły w całej Polsce są czynne, nabożeństwa, procesje, wszelkie obrządki religijne odprawiane są normalnie bez jakichkolwiek przeszkód, księża mają możność spełniania wszystkich swoich obowiązków duszpasterskich, a wierni — pełną swobodę praktyk religijnych. Dzieci uczą się religii w szkołach, Polskie Radio, instytucja państwowa, transmituje co niedziela nabożeństwa z różnych kościołów w kraju, paręset zakładów wychowawczych i opiekuńczych, prowadzonych przez kler katolicki, korzysta z wielomilionowej pomocy państwa *). Mimo reformy rolnej zostawiono przy kościele i klerze jego dobra ziemskie — niemałe, bo liczące w sumie 550 tys. ha. Nie dość na tym. Zburzone przez hitlerowskiego najeźdźcę kościoły odbudowuje się w całym kraju z pomocą państwa. Nie kto inny tylko „Tygodnik Powszechny", organ księcia-metropolity Sapiehy, aż pełnych dwóch stron potrzebował, aby opisać w artykule Marcina Bukowskiego odbudowujące się i odbudowane świątynie jednego tylko Wrocławia. Do najpiękniejszych motywów architektonicznych Trasy W—Z należy, z całym pietyzmem odrestaurowany, kościół św.

(Dokończenie na str. 2-ej)

*) W samym tylko r. 1947 instytucje katolickie otrzymały, na terenie tylko ośmiu centralnych województw, ponad 73 miliony zł. subsydiów.

Oklątwach, polityce Watykanu i interesie Narodu Polskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Anny, a w pobliżu wspaniałej magistrali Warszawy socjalistycznej dźwiga się odbudowywana od fundamentów katedra.

Zgodnie więc z kilkakrotnym oświadczeniem rządu ludowego istnieje w Polsce zupełna wolność religijna i pełna swoboda uprawiania praktyk religijnych.

*

A więc nie w sprawie wiary katolickiej, nie w obronie zagrożonej religii wystąpił Watykan ze swoją groźbą ekskomuniki. Odezwał się tu głos świeckiego Rzymu, zajmującego stronnicze stanowisko polityczne — tego samego Rzymu, który swego czasu stawał po stronie cara i przeciw powstańcom listopadowym i styczniowym, a teraz wiąże się właśnie z luterańskimi Niemcami, właśnie z anglikańską Ameryką, właśnie z atomowym wojennym imperializmem przeciw obozowi pokoju, postępu i demokracji.

Na soborze watykańskim w r. 1871 papież został ostatecznie uznany za nieomylnego w dziedzinie dogmatów katolickich i wiary. Zrozumiałe więc jest, że w sprawach religijnych katolik uważa głowę kościoła za instancję najwyższą, (czego nikt nie zamierza kwestionować), ale w rzeczach politycznych, społecznych, gospodarczych — a więc wszelkich zagadnieniach państwowych — nie Watykan jest autorytetem i drogowskazem. „Oddajcie co jest cesarskie cesarzowi, a co boskie — Bogu" — nauczał Chrystus, czyniąc wyraźny rozdział między sprawami religii a sprawami państwa. Rzecz w tym, że od wieków papiestwo, wbrew temu wskazaniu Ewangelii, objawia niezwykle wybujałe ambicje świeckie i uprawia politykę całkiem ziemską, a jeżeli chodzi o Polskę — to politykę przeważnie sprzeczną z interesem naszego narodu i państwa. Brak tu miejsca na przytaczanie jakże licznych przykładów z naszej historii. Ograniczymy się do lat ostatnich, do osoby obecnego papieża - polityka Piusa XII, przedtem kardynała i sekretarza stanu Pacelli'ego, jeszcze przedtem nuncjusza apostolskiego w Niemczech.

Ten umiłowany przez Niemców i zżyty z nimi w ciągu wielu lat nuncjatury papież był niesłychanie dyskretny i powściągliwy, gdy zbrodniarz hitlerowski pustoszył nasze ziemie i niszczył systematycznie nasz naród. Były nikłe i wstrzemięźliwe słowa protestu, nie było klątwy rzuconej na ludobójców, podpalaczy świata, okrutniejszych niż Hunnowie i Tatarzy. Gdy natomiast ludy olbrzymią ofiarą krwi zwyciężyły najeźdźcę i zażądały rachunku i kary, odezwał się nie raz i nie dwa głos papieża - polityka w gorącej obronie Niemców. W liście pasterskim do episkopatu niemieckiego z dn. 17 stycznia 1946 r. pisał Pius XII:

„Wszystko to są cierpienia spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie Europy, w Afryce i Azji. Ale SPECJALNIE BOLEŚNIE dotknęły nas WASZE cierpienia, albowiem między wami spędziliśmy tyle lat owocnej pracy. Dla was wszystkich, a głównie dla tych, którzy zostali wypędzeni ze swoich domów i gospodarstw wiejskich i teraz muszą tułać się, błagamy Boga o zmiłowanie w naszych modlitwach".

W liście z dn. 1 marca 1948 r. ujął się znów Pius XII za „pokrzywdzonymi" Niemcami i uderzył jeszcze wyraźniej w nasze granice zachodnie:

„Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi?... Czy jest to może nierealne, jeżeli my życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojne rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?"

Użył więc i nadużył Pius XII swojego autorytetu religijnego dla akcji politycznej — proniemieckiej i antypolskiej, a po raz trzeci przed niewielu dniami znów przemawiał po niemiecku do Niemców, chwaląc ich wierność, pobożność, błogosławiąc „wygnańców", dodając im otuchy i podtrzymując w nich nadzieję odwetu.

Jako polityk, nie jako namiestnik Chrystusowy, stanął Pius XII w obozie imperializmu amerykańskiego. Imperializm ten opiera swoje kalkulacje na odbudowie militaryzmu niemieckiego i razem z papieżem — dla pozyskania sobie Niemców — usiłuje podważać całość naszych granic zachodnich, bez których nie ma niepodległego i zdolnego do rozwoju państwa polskiego.

Teraz z kolei — po takich instrumentach zaboru i wojny jak plan Marshalla i pakt atlantycki — Pius XII, znów nadużywając wiary prostych ludzi i swego kościelnego stanowiska, grozi klątwą niemiłemu sobie obozowi demokracji i pokoju, idzie na rękę państwu wielkiego kapitału i wielkiego wyzysku, jak najmniej mającemu wspólnego z religią Chrystusa, który bogatych potępiał, a maluczkich bronił.

*

Oświadczenie Rządu Polskiego jest jasne i nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Groźba dyskryminacji milionów ludzi, budujących Polskę Ludową, groźba represji religijnych za przekonania polityczne — jest nadużyciem wiary dla celów nic wspólnego z wiarą nie mających. Jest atakiem wrogim przeciw państwu polskiemu, którego siłą kierowniczą jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne, jest próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich.

Jakichkolwiek tego rodzaju prób dyskryminacji, sprzecznych z obowiązującymi w Polsce prawami, rząd ludowy nie będzie tolerował i żadnych wichrzeń, zakłócających naszą wielką pracę nad odbudową, nie ścierpi. Ktokolwiek — słuchając obcych poleceń — chciałby odmawiać lub przeszkadzać w korzystaniu z posług religijnych ludziom wierzącym — tylko ze względu na ich przekonania polityczne — będzie karany z całą surowością prawa. Ktokolwiek — słuchając obcych poleceń — chciałby łamać swoje obowiązki wobec narodu i państwa, które stoi na straży swobód i praktyk religijnych — odczuje całą siłę ustawodawstwa polskiego, stojącego na straży swobód religijnych wszystkich obywateli.

Każdy zaś katolik, którego będzie ktokolwiek usiłował nastraszyć lub krzywdzić, odmawiając mu posług religijnych — znajdzie ochronę i pomoc całego aparatu państwowego, znajdzie oparcie w całym patriotycznym narodzie polskim, którego suwerennym prawom grozić usiłuje obcy czynnik zewnętrzny.

Nie ulega wątpliwości, że Polacy - katolicy, którzy korzystają w pełni ze swobód religijnych w Polsce, którzy pracują w wielkiej masie dla dobra naszej ludowej ojczyzny — staną zgodnie, jak to nieraz w historii Polski bywało, przeciw politycznym i antypolskim próbom Watykanu, próbom, zmierzającym do siania w naszym kraju zamętu i niezgody, ponieważ zwartość i zgoda narodu jest solą w oku jego nieprzyjaciół.

Władze państwowe i społeczeństwo polskie mają podstawę oczekiwać, że cała światła część duchowieństwa, związana z narodem polskim językiem, krwią i tradycją, zajmie stanowisko zgodne z interesem własnego państwa, zgodne z dziedzictwem kapłanów - patriotów, księży Staszica, Ściegiennego, Brzóski, Mackiewicza i męczenników, zamordowanych w hitlerowskich kaźniach. Wszyscy ci, którzy bez różnicy wyznania i poglądów politycznych budują zbiorowym, zgodnym wysiłkiem jasną przyszłość naszej Ojczyzny — oczekują takiego stanowiska od księży — obywateli polskich.

HENRYK KOROTYŃSKI

Władze brytyjskie nie wypełniły w całości układu o zniesieniu ograniczeń transportowych w Berlinie

List gen. Dratwina do gen. Mac Leana

BERLIN. 26.7. Radzieckie Biuro Informacyjne ogłosiło treść listu, wystosowanego przez zastępcę szefa radzieckiej administracji wojskowej generała Dratwina do zastępcy gubernatora brytyjskiego generała Mac Leana w odpowiedzi na pismo władz brytyjskich w sprawie transportu towarowego między strefami zachodnimi a Berlinem.

Generał Dratwin stwierdza, iż władze radzieckie działając w całkowitej zgodzie z układem nowojorskim zniosły wszystkie ograniczenia w komunikacji między Berlinem a strefami zachodnimi. Generał Dratwin przytoczył odpowiednie cyfry, obrazujące poważny wzrost transportu ze stref zachodnich do Berlina w porównaniu z okresem przed dniem 1 marca 1948 roku.

Władze radzieckie — oświadczył generał Dratwin — nie mają i nie miały zamiaru wprowadzenia jakiejkolwiek „blokady" i zamierzają ściśle trzymać się zawartych układów.

Opóźnienie kontroli samochodów ciężarowych na punkcie granicznym Marienbron — na co w swym piśmie wskazywał generał Mac Lean — należy częściowo przypisać temu, że załogi niemieckich samochodów transportowych nie zastosowały się do przepisów, wymaganych przy regulowaniu frachtów handlowych.

W odpowiedzi na żądanie generała Mac Leana otwarcia dla ruchu ciężarowego również i innych dróg oprócz istniejącej balustrady Helmstedt — Berlin — generał Dratwin oświadcza, że władze radzieckie gotowe są w interesie rozwoju międzystrefowych stosunków gospodarczych uwzględnić to żądanie, mimo, iż komunikacja na innych drogach poza wyżej wymienioną autostradą nie została przewidziana w żadnym układzie.

Ze swej strony władze radzieckie oczekują, iż administracja wojskowa stref zachodnich zapobiegnie nadużywaniu przez niemiecki personel samochodów ciężarowych do innych celów, niż przewóz towarów na ściśle określonej trasie.

Generał Dratwin zwraca uwagę na fakt, że podczas gdy władze radzieckie wykonały wszystkie zobowiązania, wynikające z układu nowojorskiego — władze brytyjskie stawiają liczne przeszkody na drodze nawiązania normalnych, międzystrefowych stosunków handlowych.

Tak np. w strefie brytyjskiej zablokowano 50 tysięcy ton rozmaitych surowców i towarów, które przeznaczone były dla strefy radzieckiej według uprzedniego układu.

Ta anormalna sytuacja — kończy generał Dratwin — nie odpowiada warunkom porozumienia nowojorskiego i wskazuje na to, że władze zachodnie nie wypełniły w całości układu o zniesieniu ograniczeń transportowych.

Generał Dratwin wyraża nadzieję, iż władze brytyjskie poczynią kroki, w celu usunięcia powstałych z ich winy anomalii w ruchu handlowym między Niemcami zachodnimi a strefą wschodnią.

Nowe prowokacje faszystów greckich

TIRANA 26.7. (PAP). Albańskie MSZ przesłało do sekretarza gen. ONZ Trygve Lie telegarm, donoszący, że grecka artyleria faszystowska ostrzeliwała terytorium albańskie. Zginął jeden żołnierz albański. Albańskie MSZ protestuje energicznie przeciwko postępowaniu faszystów greckich, które zagraża suwerenności oraz całości terytorialnej Albanii.

Sekretariat ONZ otrzymał od premiera bułgarskiego Kolarowa pismo, donoszące, że oddział wojsk podległych rządowi ateńskiemu ostrzeliwał ostatnio terytorium Bułgarii. W bułgarskim rejonie pogranicznym wybuchło 6 min. Premier bułgarski protestuje kategorycznie przeciwko tej prowokacji.

Truman żąda 1.450 mil. dol. na „program pomocy wojskowej"

WASZYNGTON 26.7. (PAP). Prezydent Truman wystąpił z orędziem do Kongresu, domagając się uchwalenia na rok budżetowy 1950 „programu pomocy wojskowej" w kwocie 1.450 milionów dolarów.

Truman oświadczył, że „podobnie jak pakt atlantycki" — również program zbrojenia „zaprzyjaźnionych narodów" ma charakter wyłącznie „pokojowy i obronny". Orędzie prezydenta Trumana zmierza do zamaskowania imperialistycznych celów kapitalizmu amerykańskiego i sugeruje istnienie rzekomego niebezpieczeństwa agresji ze strony Związku Radzieckiego.

Orędzie to usiłuje sugerować, jakoby zbrojenie państw Europy zachodniej miało przyczynić się do powodzenia „programu odbudowy Europy", czyli zbankrutowanego planu Marshalla. Przemilcza ono fakt całkowitego fiaska planu Marshalla i pomija sprawę kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych oraz groźby spotęgowania kryzysu w krajach Europy zachodniej w związku z ogromnymi zobowiązaniami, które na kraje te nakłada wciągnięcie ich w rydwan polityki amerykańskiej.

Kredyty „programu pomocy wojskowej" przeznaczone są dla państw europejskich — uczestników paktu atlantyckiego. Truman wniósł również o dodatkowe uzbrojenie Grecji i Turcji i o „udzielenie pomocy wojskowej" Iranowi, Korei Południowej i Filipinom.

Truman zaproponował rozszerzenie „programu pomocy wojskowej" również na Kanadę i inne kraje półkuli zachodniej, jednakże kraje te musiałyby przyjmować broń amerykańską „na własny rachunek".

Jednocześnie prezydent Truman przedstawił projekt ustawy, udzielającej prezydentowi dyskrecjonalnego prawa zaopatrywania innych państw w broń oraz przerwania lub zaniechania pomocy wojskowej w wypadku, gdy działalność tego lub innego państwa, korzystającego z pomocy, „sprzeczna będzie z zasadami polityki Stanów Zjednoczonych".

Orędzie Trumana spotkało się z zastrzeżeniami szeregu senatorów, którzy już w toku dyskusji nad ratyfikacją paktu atlantyckiego zdradzali duże wahania i niechęć do wciągania Stanów Zjednoczonych w dalsze trudności finansowe w związku ze zbrojeniem państw Europy zachodniej.

Zaniepokojenie w Anglii

LONDYN, 26.7 (PAP). — W brytyjskich kołach oficjalnych panuje dość powszechne zaniepokojenie co do dalszych losów programu pomocy militarnej dla Europy Zachodniej,

Zaniepokojeniu temu daje odbitny wyraz wtorkowy „Times", który w artykule wstępnym stwierdza z melancholią, że tak w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie coraz częściej kwestionuje się celowość, wartość i w ogóle konieczność istnienia paktu atlantyckiego.

Analizując przyczyny wzrastającej opozycji opinii amerykańskiej przeciwko dalszej pomocy dla Europy „Times" dochodzi do wniosku, że niewątpliwie wywołuje ją fiasko realizacji kosztownego planu Marshalla, „Times" zaznacza w końcu, że w opinii amerykańskiej coraz bardziej utwierdza się przekonanie — zdaniem dziennika zresztą nie mające uzasadnienia — że właściwą drogą do zapewnienia pokoju jest wzmocnienie organizacji Narodów Zjednoczonych i osiągnięcie ogólnego porozumienia w Europie, które jest całkowicie możliwe i realne. Dziennik stwierdza, że powyższe nastroje w społeczeństwie amerykańskim stanowią poważne niebezpieczeństwo dla paktu atlantyckiego.

Taft o programie Trumana

WASZYNGTON, 26.7 (PAP). — Senator republikański Robert Taft oświadczył w poniedziałek, że program Trumana, dotyczący pomocy militarnej dla uczestników paktu atlantyckiego i innych „zaprzyjaźnionych narodów" pozbawia Kongres USA wszelkiego wpływu na politykę zagraniczną rządu. Gdyby Kongres zatwierdził program Trumana — to tym samym upoważniłby automatycznie Departament Stanu i ministerstwo wojny do zawierania według własnego widzimisię sojuszów na całym świecie. Sojusze te mogłyby wciągnąć Stany Zjednoczone do każdej wojny, która wybuchłaby w jakiejkolwiek części świata, lub zmusić je do ingerencji w wewnętrzne sprawy jakiegokolwiek państwa.

Debata w Izbie Gmin nad nacjonalizacją przemysłu stalowego

LONDYN, 26.7. (PAP). Debata w Izbie Gmin nad sprawą nacjonalizacji przemysłu stalowego trwała blisko 22 godziny bez przerwy. We wtorek w południe, dyskusję odroczono.

Izba Gmin rozpatrzyć musi 60 poprawek zgłoszonych przez opanowaną przez konserwatystów Izbę Lordów.

Zagadnienie nacjonalizacji przemysłu stalowego łączy się z przyszłymi wyborami powszechnymi. Podczas gdy konserwatyści domagają się ogłoszenia nacjonalizacji przemysłu stalowego 1 czerwca 1951 r., to znaczy po wyborach, — rząd Partii Pracy pragnąłby, by nastąpiło to 1 maja 1950 r. to znaczy w okresie sprawowania przez siebie władzy.

Konserwatyści liczą na to, że w razie porażki Partii Pracy w wyborach i zwycięstwa konserwatystów, projekt nacjonalizacji zostałby odrzucony. Rząd Parti Pracy natomiast ma nadzieję, że ogłoszenie ustawy o nacjonalizacji przemysłu stalowego — wpłynie na pozyskanie wyborców.

W kilku wierszach

— **Wysoki Komisarz amerykański** w Niemczech, Mac Cloy, oświadczył, że w najbliższej przyszłości przeniesie większość personelu amerykańskiego zarządu wojskowego z Berlina do Frankfurtu i Bohn.

— **Tomasz Mann**, bawiący obecnie we Frankfurcie n/Menem, otrzymał liczne listy z pogróżkami od reakcjonistów niemieckich. Tomasz Mann otrzymał we Frankfurcie nagrodę im. Goethego.

— **Policja włoska** w prowincji Modena rozpoczęła w tych dniach nową akcję przeciwko b. partyzantom. Policja dokonuje masowych obław na wzór łapanek hitlerowskich, aresztując najbardziej zasłużonych b. członków Ruchu Oporu. 25 lipca aresztowano 13 b. partyzantów, cieszących się sympatią i szacunkiem miejscowej ludności.

Antydziecięca krucjata

Jak doniosły wczorajsze depesze, do Szczecina przyjechało do nas na letnie wakacje 1200 dzieci polskich z Francji. Pobyt nad polskim morzem, w uzdrowiskach pozwoli dzieciom nie tylko nabrać sił, ale i zapoznać się z naszym krajem.

Dzieci przyjechały, ale warto ujawnić z jak wielkim trudem udało się zrealizować zarówno ich wyjazd jak i samą podróż.

Oczywiście, jak może niestety należało się tego spodziewać, władze francuskie odmówiły wizy grupowej i kazały rodzicom dzieci starać się o wizy indywidualne. Kosztowało to nie mało wysiłku, próśb i straty czasu, sprawa była jednak tak oczywista, że administracji francuska nie mogła wiz odmówić.

Atoli druga część planu zorganizowanej wycieczki napotkała na zdecydowany opór władz francuskich. Mianowicie chodziło o to, aby po dzieci te, odbywające podróż na koszt państwa polskiego, mógł na teren Francji przyjechać specjalny pociąg polski. Okazało się jednak, że władze francuskie nie tylko obawiają się przyjazdu prof. Arnolda do Paryża na sesję UNESCO lub delegatów polskich na Kongres Pokoju. Również przyjazd kilkunastu kolejarzy polskich, stanowiących załogę pociągu, a być może i samego pociągu, uważany jest widocznie przez kierowników dzisiejszej Francji za niebezpieczny objaw infiltracji wpływów... itd. Znamy tę piosenkę pp. Mochów, Blumów, Ramadierów et co.

Poza tym rzecz prosta, chodzi władzom francuskim widocznie o to, aby dzieci, przebywające w Polsce, nie mogły zobaczyć na własne oczy jak to Polska, szkalowana i obrzucana oszczerstwami w dzisiejszej oficjalnej Francji — wygląda naprawdę.

Skończyło się więc na tym, że dzieci przyjechały do granicy belgijskiej normalnym pociągiem francuskim, a stamtąd z Charleroi zabrał już je pociąg polski. Ostatecznie więc dzieci przyjechały, ale władzom francuskim nie bardzo do twarzy z tą krucjatą antydziecięcą. *sic.*

List komunistów - emigrantów jugosłowiańskich w Polsce do Prezydenta RP

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od komunistów jugosłowiańskich — emigrantów politycznych w Polsce list następującej treści:

„My komuniści jugosłowiańscy, emigrancji polityczni przebywający w Polsce, zebrani na wspólnej konferencji składamy na Wasze ręce najlepsze życzenia pomyślności dla bratniego narodu polskiego z okazji Święta Narodowego 22 lipca, w którym to dniu, w roku 1944, zostały rzucone zręby nowej, odrodzonej Polski.

Równocześnie wyrażamy naszą głęboką wdzięczność za gościnność i pomoc moralną, jakiej udziela nam bratni naród polski.

Zachęceni wspaniałymi sukcesami, jakimi może się wykazać naród polski w dniu swego święta, obiecujemy, że dołożymy wszelkich starań, aby naszą słuszną walkę doprowadzić do zwycięstwa.

Niech żyje, rośnie i rozwija się silna Polska Ludowa, krocząca pod Waszym światłym kierownictwem i w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim ku socjalizmowi!"

12 tys. km jechali Polacy z Mandżurii do kraju

Dla 364 Polaków z Mandżurii skończyła się we wtorek nad ranem długa wędrówka, kiedy po 22 dniach podróży kolejowej na trasie 12 tysięcy kilometrów, stanęli wreszcie na ojczystej ziemi .

Jest to pierwszy transport Polonii mandżurskiej, która zespołowo postanowiła wrócić do kraju. Polacy ci są potomkami więźniów caratu zesłanych na osiedlenie, a także wielu jest między nimi budowniczych kolei wschodnio - chińskiej, budowanej przez reżim caratu na początku bieżącego stulecia. Niemal wszyscy Polacy mandżurscy posiadają wykształcenie techniczne — przeważnie w dziedzinie kolejnictwa. Postarali się oni sami o nawiązanie kontaktu z władzami polskimi, które delegowały komandora Jerzego Kłossowskiego do przeprowadzenia reemigracji. Przez szereg miesięcy zbierano Polaków z różnych ośrodków Dalekiego Wschodu, jak: Pekin, Dajrem, Szanghai i inne koncentrując ich w Charbinie, skąd wyruszyli w drogę do kraju. Poczynania władz polskich i Polaków mandżurskich napotkały na całkowite zrozumienie i daleko idącą pomoc chińskich władz ludowych, które ułatwiły reemigrantom powrót do kraju. Również władze ZSRR, przez którego teren wiodła przeważająca część trasy podróży, poszły na rękę reemigrantom polskim.

Polacy mandżurscy, którzy przeważnie opuścili kraj ojczysty przed pół wiekiem i których młodsze pokolenia urodziły się już na obczyźnie, zachowali całkowicie swą odrębność narodową. Wszyscy władają bezbłędnie językiem polskim, a także wykazują głębokie zamiłowanie w kulturze polskiej, którą z pietyzmem krzewili między sobą w kraju osiedlenia. Po przebyciu ciężkiej, 13-letnie okupacji japońskiej, Polacy z Mandżurii postanowili zrealizować swe żywione oddawna pragnienie masowej repatriacji do kraju ojczystego, w którym jest dość teraz chleba i pracy dla każdego Polaka.

Milion członków w Związku Młodzieży Polskiej

Akademia w I rocznicę powstania ZMP

Na uroczystej akademii, zorganizowanej w pierwszą rocznicę powstania Związku Młodzieży Polskiej w sali Politechniki Warszawskiej zgromadziły się liczne rzesze młodzieży stolicy — ZMP-owcy, junaczki i junacy „Służby Polsce", studenci ZAMP-owcy i harcerze. Wśród przybyłych obecne są delegacje przodującej młodzieży polskiej z całego kraju.

Na akademię przybyli przedstawiciele Sejmu i Rządu: wicemarszałek Sejmu — Wacław Barcikowski, ministrowie — Skrzeszewski, Dąb - Kocioł, Stawiński, wiceminister Obrony Narodowej — Ochab i Pełnomocnik Rządu — Matuszewski.

Uroczystą akademię zagaja przewodniczący Zw. Młodzieży Polskiej — ob. Władysław Matwin, witając przybyłych przedstawicieli Sejmu, Rządu i stronnictw politycznych.

Rozlega się hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który w wielu językach podchwytują przybyli na akademię członkowie Międzynarodowej Brygady, zatrudnionej przy odbudowie stolicy — Czechosłowacy, Szwedzi, Duńczycy, Finowie i Austriacy.

Długotrwałymi oklaskami witają zebrani wstępującego na mównicę wiceministra Obrony Narodowej, gen. bryg. E. Ochaba, który przekazuje Związkowi Młodzieży Polskiej pozdrowienia w imieniu KC PZPR i stronnictw demokratycznych.

„Wzrost waszej roli i znaczenia w życiu kraju — stwierdza gen. Ochab — pociąga za sobą wzrost odpowiedzialności i obowiązku wobec narodu. Naród polski widzi w was bojowników o nowy sprawiedliwy ustrój społeczny, o nowego człowieka, o nową wysoką kulturę, o pokój i postęp, o silną i szczęśliwą Polskę w wolnym i szczęśliwym socjalistycznym świecie".

Wskazując na najważniejsze zadania organizacji, gen. Ochab wzywa młodzież polską do pracy nad budową Polski socjalistycznej, do stałego i systematycznego szkolenia i nauki. Młodzież polska musi umacniać obronność kraju, umacniać jedność ludu pracującego, sojusz polsko - radziecki i międzynarodowy front pokoju i postępu.

Gen. Ochab wzywa młodzież do przeciwstawienia się ideologii kosmopolityzmu — oręża podżegaczy wojennych i imperializmu anglosaskiego. Tej fałszywej ideologii młodzież polska przeciwstawia gorący patriotyzm i szczerze pojęty internacjonalizm.

Młodzież polska dumna jest z ludzi, których Polska dała światu: z Kopernika i Curie - Skłodowskiej, Mickiewicza i Chopina, Kościuszki i Jarosława Dąbrowskiego, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego.

„Niech żyje wspaniała młodzież naszej młodej wspaniałej Ojczyzny — dziś ludowej, a jutro socjalistycznej!" — kończy wśród żywiołowych oklasków gen. Ochab.

Schodzącemu z mównicy towarzyszą podchwytywane przez zgromadzoną młodzież okrzyki na cześć przodującej partii polskiej klasy robotniczej — PZPR i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta. Entuzjazm młodzieży przechodzi w długotrwałą manifestację na cześć Związku Radzieckiego i WKP(b).

Referat o pracy, osiągnięciach i zadaniach Związku Młodzieży Polskiej wygłosił sekretarz Zarządu Głównego ZMP ob. Jerzy Morawski.

Na salę przybywa gorąco i długotrwale witana delegacja młodzieży — ZMP-owców — budowniczych stolicy. Przewodniczący akademii ob. Wł. Matwin oznajmia przybycie delegacji organizacji harcerzy. W imieniu harcerek i harcerzy zabiera głos Teresa Czarnocka z Warszawy, która składa Związkowi Młodzieży Polskiej życzenia w jego dalszej pracy.

„Jako młodsi bracia chcemy wam powiedzieć — oświadcza mała harcerka — że jesteście dla nas wzorem i przykładem, jak trzeba kochać Polskę i jak dla niej pracować. My dzieci z całej Polski — kończy Teresa Czarnocka — polegamy na Was, koledzy, że utorujecie nam drogę na przyszłość".

Ob. Wł. Matwin komunikuje uczestnikom akademii, że w dniu 22 lipca Związek Młodzieży Polskiej liczy w swych szeregach 1.010.000 młodzieży. Legitymacje Nr 999999, 1.000.000 i 1.000.001 otrzymują z rąk przewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej: Józef Rusek — przodownik pracy w kopalni „Makoszowy" w Zabrzu, Mieczysław Jarosz, syn małorolnego chłopa z Leska i Maria Zachartowicz — uczennica liceum teatralnego w Warszawie.

W części artystycznej udział wzięły zespoły, które wystąpią na Światowym Festiwalu Młodzieży w Budapeszcie.

Chadecy chcą odroczyć wybory we Włoszech

RZYM. 26.7. (PAP). 25 bm. Izba Posłów omawiała sprawę odroczenia terminu wyborów regionalnych z jesieni roku bieżącego na koniec roku 1950.

Jak wiadomo chrześcijańska demokracja obawiając się porażki w tych wyborach usiłuje je wbrew konstytucji odroczyć. Odroczenie wyborów wymaga — tak samo jak zmiana konstytucji — większości 2/3 głosów w parlamencie. Gwałcąc jednak konstytucję, większość rządowa postanowiła, iż decyzja odroczenia wyborów regionalnych może być powzięta zwykłą większością głosów.

W dyskusji deputowani opozycji podkreślali haniebną grę chrześcijańskich demokratów, którzy jawnie łamią zasady zagwarantowane narodowi przez konstytucję.

Tomasz Bazylewicz

Marshallizacja i wasalizacja Jugosławii

W czasie pierwszych miesięcy od ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego Stany Zjednoczone działały w Jugosławii stosunkowo „dyskretnie". Zależało im wtedy na zachowaniu pewnych pozorów względnej bodaj, zwężonej „suwerenności" titowskiej Jugosławii. Chodziło oczywiście o to, by reżim Tito przez czas jakiś „zachował twarz" wobec własnego społeczeństwa.

Dlatego w okresie tym, jeśli chodzi o politykę zagraniczną Jugosławii Stany Zjednoczone zadawalały się stałym pogarszaniem przez Tito stosunków Jugosławii z ZSRR i krajami demokracji ludowej, co doprowadziło w końcu do całkowitego zerwania więzów współpracy gospodarczej pomiędzy Jugosławią i większością tych krajów.

ABY „ZACHOWAĆ TWARZ"

Obecnie, w miarę postępującej marshallizacji Jugosławii, gdy około 94 proc. handlu zagranicznego Jugosławii przypada na „Zachód", gdy w skład najbliższego otoczenia Tito wchodzą ludzie tacy, jak przedstawiciel największego brytyjskiego trustu metalowego, Mackenzie, przedstawiciel amerykańskiego koncernu eksploatacji gazu ziemnego, O'Connor, włoski fabrykant zbrojeniowy Marasini i przemysłowiec naftowy, Castiglioni, liczni inni przedstawiciele plutokracji międzynarodowej, w pierwszym rzędzie anglosaskiej, oraz dziennikarze amerykańscy i brytyjscy, jak Aleksander Singleton, Ronald Preston i inni — następuje dalsza wasalizacja Jugosławii również w dziedzinie polityki zagranicznej.

Nowy etap charakteryzuje się tym, że po „uregulowaniu" stosunków titowskiej Jugosławii z ZSRR i krajami demokracji ludowej, Stany Zjednoczone zamierzają odpowiednio „ułożyć" również stosunki Jugosławii z krajami planu Marshalla.

Korespondent „New York Herald Tribune" w Belgradzie, Gaston Coblentz, w artykule swym ujawnił nowe postulaty USA pod adresem Jugosławii. Od spełnienia tych postulatów uzależnione jest rozszerzenie „pomocy" amerykańskiej.

1. Tito winien coraz aktywniej współdziałać w operacjach greckich wojsk monarcho-faszystowskich przeciwko ludowi greckiemu, na razie przez udzielenie tym wojskom baz wypadowych na terytorium Jugosławii.

2. Tito winien nie tylko wyrzec się marzeń o Trieście, nie tylko wyrazić zgodę na przyłączenie go do Włoch, lecz nadto odstąpić Włochom część terytorium jugosłowiańskiej strefy okupacyjnej (Strefy „B"), położonej na południe od Triestu — około 199 mil. kw.

3. Tito winien ostatecznie zrezygnować z terytorium Karyntii, która stosownie do postanowienia sesji paryskiej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych pozostaje przy Austrii i zaniechać w związku z tą sprawą wszelkich wypadów w swej prasie przeciwko mocarstwom zachodnim i Austrii, które Tito ze względów demagogicznych uprawiał niekiedy na łamach swej prasy.

Jak widać — warunki są twarde i coraz trudniej jest rządowi Tito o „zachowanie twarzy". Sytuacja reżimu titowskiego w kraju i na zewnątrz jest jednak taka, że nie może on przeciwstawić się efektywnie jakimkolwiek stawianym mu warunkom. Dlatego wszystkie wysiłki reżimu idą tylko w kierunku mydlenia oczu — jak długo się da — własnej opinii publicznej, by ukryć, lub przynajmniej złagodzić swe niepowodzenie w dziedzinie polityki zagranicznej, wynikające z uzależnienia się od Stanów Zjednoczonych.

TITO POMAGA ATENOM

Pierwszemu postulatowi rządu USA stało się zadość. Jak już wiadomo, w dniu 5 lipca odbyła się wspólna konferencja oficerów jugosłowiańskich i grecko-faszystowskich z udziałem oficerów amerykańskich i angielskich, po której greckie wojska faszystowskie wznowiły swą ofensywę przeciwko armii demokratycznej w rejonie Kaimakczalanu, używając jako bazy wypadowej — terytorium jugosłowiańskiego.

W titowskiej „Borbie" nie znajdzie czytelnik jugosłowiański najmniejszej nawet wzmianki o tym wydarzeniu. Za to na czołowej kolumnie „Borby" z 8 lipca przedrukowane jest „pismo protestacyjne" stałego delegata Jugosławii w ONZ, dr. Joze Vilfana do generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie, wskazujące na „naruszenie terytorium jugosłowiańskiego przez wojska ateńskie w dniach 30 maja i 28 czerwca br."

„Protest" Vilfana ogłoszono w prasie jugosłowiańskiej 8 lipca, czyli w dwa dni po zdemaskowaniu nowej zbrodni titowskiej przez Radio Wolnej Grecji. „Protest" dr. Viltana nosi datę 4 lipca b.r. w dniu zaś 5 lipca przedstawiciele armii jugosłowiańskiej udzielili już oficjalnego, pisemnego zezwolenia na dalsze „naruszanie" terytorium jugosłowiańskiego przez wojska ateńskie. Dlatego na bezmiar demagogii titowskiej, usiłującej opacznie przedstawić swemu społeczeństwu taktyczny stan rzeczy, można odpowiedzieć lakonicznie przysłowiem: „volenti non fit iniura" — chcącemu nie dzieje się krzywda.

KLĘSKA W TREŚCIE

I w sprawie Triestu usiłują titowcy poprzedzić dalsze ustępstwa na rzecz Włoch demagogiczną akcją, która ma na celu wprowadzić w błąd społeczeństwo jugosłowiańskie. Takim posunięciem demagogicznym jest w danym wypadku wprowadzenie na obszarze jugosłowiańskiej strefy okupacyjnej w miejsce dotychczas obowiązujących — „lirów jugosłowiańskich" — waluty dinarowej. Wbrew szumnej reklamie „Borby", już pierwsze skutki gospodarcze tego eksperymentu żywo przypominają zamęt, który spowodowała w swoim czasie na terenie Berlina marka zachodnia.

Pokłosiem polityki titowskiej jest klęska, przyznana przez titowców, w ostatnich wyborach do władz miejskich Triestu. Komunistyczna Partia Triestu uzyskała 35.548 głosów, gdy rozbijacka frakcja Branka Babicza, agenta Tito, wspomaganego przez 1.200 płatnych funkcjonariuszy bezpieczeństwa titowskiego, uzyskała tylko 3.957 głosów, a więc dziesięć razy mniej.

KARYNCKIE POGRZEBANE PRETENSJE

Trzecia sprawa — to pogrzebanie terytorialnych pretensji titowców do Karyntii. Klęskę titowców przesądziły już poprzednio tajne rokowania, które na długo przed sesją paryską, bo latem 1947 r., prowadzili oni bez wiedzy Związku Radzieckiego ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Dzięki ZSRR udało się zapewnić na sesji paryskiej zamieszczenie w przyszłym traktacie pokojowym z Austrią klauzuli, gwarantującej prawa mniejszości słoweńskiej i chorwackiej na terenie Karyntii.

Postulat USA, aby Tito zaniechał jakiejkolwiek rzeczywistej kampanii rewizjonistycznej w stosunku do rządu austrackiego, nie mówiąc już o krytyce mocarstw zachodnich w związku ze sprawą Karyntii, jest przezeń wykonywany z całą skrupulatnością i gorliwością. W artykule p.t. „Bezprzykładny cynizm", zamieszczonym w „Borbie" z 6 lipca — titowcy w sposób istotnie bezprzykładny i cyniczny zaatakowali... Komunistyczną Partię Austrii, pozostawiając w spokoju austriackich burżuazyjnych mężów stanu, jak Figla, Grubera i innych, zaś „Borba" z 7 lipca usiłuje przerzucić odpowiedzialność za fiasko zakulisowych konszachtów rządu Tito ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią na... ministra Wyszyńskiego (!).

✤

Bieg wypadków wskazuje więc, że uzależnianie się titowców od USA powoduje klęskę za klęską nie tylko w dziedzinie gospodarczej, lecz i w dziedzinie jugosłowiańskiej polityki zagranicznej. Cienka pajęczyna „suwerenności" i aspiracje „wielkomocarstwowe" kurczą się coraz bardziej, oszukiwać zaś lud jugosłowiański jest coraz trudniej.

„Król instrumentów" we Wrocławiu

Wrocław, w lipcu

Jesteśmy właśnie w tej samej sali wielkiego studia Polskiego Radia na Krzykach, w której przed 20 miesiącami Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił rozpoczęcie wielkiej ofensywy kulturalnej. Rozpoczęliśmy ten generalny atak na ostatnie okopy analfabetyzmu, obskurantyzmu, ciemnoty, zacofania, niedorozwoju kulturalnego, nędzy umysłowej, nudy i niedosytu rozrywkowego — huraganowym ogniem wspaniałej orkiestry symfonicznej, prowadzonej przez Grzegorza Fitelberga.

Gdy dziś weszliśmy ponownie na tę salę — powitał nas grzmot pieśni organowej. Prof. Rączkowski z Warszawy zasiadł przy kontuarze i popłynęła melodia, wydobywana z gardła 3560 piszczałek. Zabrał głos „król instrumentów", — odbudowane największe elektryczno-mechaniczne koncertowe organy w Polsce.

W dniu 23 lipca odbył się ich pierwszy koncert. Od dnia tego stale, jako jedyne organy radiowe, zabierać będą głos w eterze.

Ich odbudowa, to również jeden z chlubnych rozdziałów ofensywy kulturalnej. Wszak organy to jakby najpotężniejsza orkiestra, wydobywająca głosy, których żaden inny instrument wydobyć nie może. Przemawiają do nas głosem ludzkim za pośnięciem klawisza „vox humana", to znowu „głosem niebiańskim" (vox caelestris). Na klawiszach widzimy całą tęczę głosów, jak fagoty, kontrabasy, wiolonczele, flety, oboje, klarnety, pikoliny, wiole czy też eoliny, larigot lub romantyczny „burdon miłosny".

Wspaniały ten instrument został w czasie działań wojennych zniszczony w 80 proc. Najtańsza oferta firmy zagranicznej na remont opiewała na 6 milionów złotych. Pracownicy rozgłośni wrocławskiej odnowili jednak, a właściwie zbudowali niemal całkowicie na nowo, organy kosztem zaledwie 2 milionów złotych, oszczędzając 4 miliony. Pracami kierował wrocławski wirtuoz organowy Władysław Ociwieja, wielki entuzjasta muzyki organowej.

Była to niesłychanie żmudna praca, gdyż trzeba było remontować 3560 piszczałek, z których najmniejsza jest wielkości ołówka, a największe przewyższają słupy telegraficzne. Piszczałki, całkowicie zniszczone, wykonały na nowo dwa warszawskie przedsiębiorstwa budowy organów Kamiński i Firley.

Jednocześnie stroiciel instrumentów ob. Garmada odbudował całkowicie zniszczony kontuar, czyli stół z 3 klawiaturami oraz guzikami, za pośnięciem których zmienia się barwę głosów.

Przy grze na organach zajęte są nie tylko ręce, ale i nogi grającego. Pod kontuarem znajduje się klawiatura pedałowa, guziki registrowe oraz urządzenia pozwalające na zmianę natężenia głosów. Tu znajduje się też pedał, t.zw. „echa". „Echo" organowe jest to zespół piszczałek znajdujących się w specjalnej skrzyni, która zaopatrzona jest w rodzaj zamykającej się i otwierającej zasłony. Dzięki temu słuchający otrzymuje złudzenie przybliżenia się i oddalania głosu.

Klawisze, hebelki i pedały kontuaru powiązane są z wentylami przy piszczałkach tysiącami przewodów elektrycznych, skupionych w jednym grubym kablu. Na prawa tych wszystkich urządzeń elektrycznych była dziełem niezawodnych elektromonterów Polskiego Radia.

Dziś Wrocław, jako jedyny w Polsce, będzie nadawał na falach eteru koncerty świeckiej muzyki organowej, przy czym będzie to zarówno muzyka najpoważniejsza Bacha czy Haendla, jak też i popularna muzyka organowa. Wirtuozów organowych w Polsce mamy nie wielu, podobno liczba ich nie przekracza dziesięciu. Będą oni mogli koncertować w sali wielkiego studia na instrumencie, jaki nie ma sobie równego w Polsce.

Z. G.

Piękno przyrody tatrzańskiej

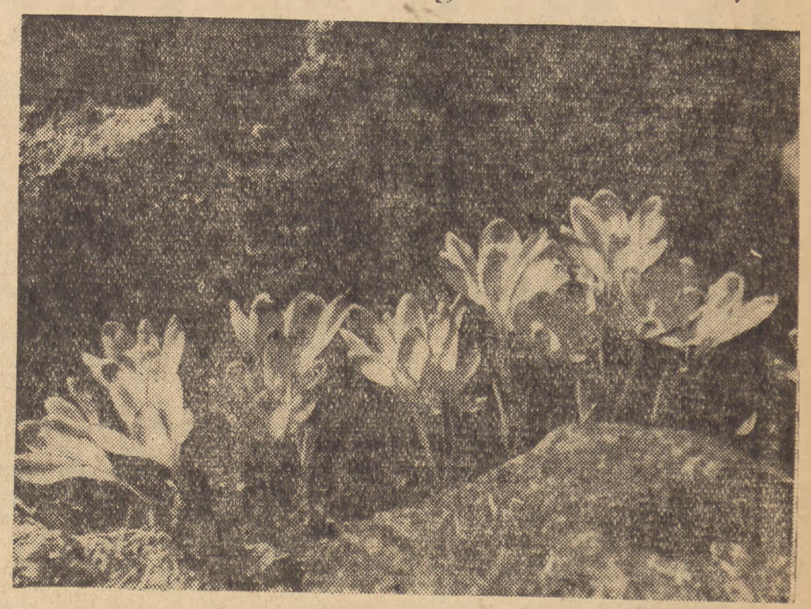

Krokusy prześwietlone pierwszym wiosennym słońcem. Zdjęcie z nowonakręconego krótkometrażowego filmu polskiego „Wiosna i lato w Tatrach".

Wystawa książek i czasopism 1944—1949

Wystawa została zorganizowana przez Związek Literatów Polskich, przy współudziale Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, dla uczczenia piątej rocznicy powstania Polski Ludowej.

Wystawa mieści się w przyszłym Domu Literatury, starej kamienicy Johna, na Krakowskim Przedmieściu (nad ruchomymi schodami), w której znajdą się wkrótce wszystkie biura warszawskie Związku Literatów Polskich i w której będą stale urządzane inne tego rodzaju wystawy literackie.

Zadaniem Wystawy jest zobrazowanie powojennego dorobku polskiego w dziedzinie literatury pięknej, odzwierciedlonego w osobnych wydawnictwach książkowych i w prasie literackiej na przestrzeni ostatnich pięciu lat.

Wystawa obejmuje trzy działy: dział zasadniczy — literatura najnowsza; dzieła „Dwunastu autorów" (odbudowa książki dawnej); rocznice literackie 1949 roku.

Dział zasadniczy (ok. 500 eksponatów) obejmuje utwory pisarzy polskich, wydrukowane po raz pierwszy w latach 1944—1949 na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (bez przedruków, wznowień, dzieł pisarzy zmarłych przed 1944 rokiem itp.). Wszystkie te utwory pokazane są według rodzajów literackich.

Utwory pokazane na Wystawie obejmują ok. 90 proc. wszystkich wydrukowanych po wojnie książek literatów polskich.

Oprócz tych utworów pokazano na Wystawie w niewielkich wyborach literaturę dla dzieci i młodzieży (25 poz.); literaturę w świetlicy (tylko utwory członków ZLP) i powojenne przekłady utworów polskich na języki obce. Oddzielne miejsce zajmują:

Czasopisma literackie (zarówno wychodzące, jak i te które przestały już wychodzić).

Dzieła tzw. „Dwunastu autorów" obejmują utwory książkowe Adolfa Dygasińskiego, T. T. Jeża, Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Wł. Reymonta, Henryka Sienkiewicza, Andrzeja Struga, Stanisława Witkiewicza (ojca), Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego wydane po wojnie w ramach tzw. dekretu o „Dwunastu autorach".

Z utworów dwunastej pisarki — Gabrieli Zapolskiej, nie ukazał się po wojnie ani jeden.

Pod względem ilości wydanych utworów na pierwszym miejscu stoi Żeromski (14 tomów pism zebranych i kilka tomów poza tym wydaniem, nie licząc broszur) na ostatnim — Witkiewicz (jeden tom, jedna broszura). Z pism zebranych Prusa i Sienkiewicza mamy już po 10 tomów, Orzeszkowej — 8.

Rocznice literackie 1949 r. pokazane są na wystawie w postaci materiałów ikonograficznych i książkowych związanych z osobami tegorocznych „jubilatów" literackich. Pokazani są: Goethe (1749—1832), Byron (1788—1824), Balzac (1799—1850), Mickiewicz (1798—1855), Puszkin (1799—1837), Słowacki (1809—1849), Petöfi (1823—1849), Botew (1849—1876) i Nexö (ur. 1860).

Zwraca uwagę liczny zbiór powojennych wydań Balzaca (14 tomów) i Puszkina (5 tomów, nie licząc przygotowywanego sześciotomowego pełnego zbioru pism).

Wystawa będzie otwarta do 23 sierpnia br.

(—)

Wywiad z prof. Dunikowskim

— Profesor na pewno jest w domu — mówi dozorczyni patrząc na krążące gołębie — zwykle daje im jedzenie i zlatują się na te okna. Gdy go nie ma i okna są zamknięte, gołębie są bardzo zmartwione.

Profesor Dunikowski istotnie jest w domu. Przechodzimy przez pracownię, zastawioną rzeźbami, do pokoju, w którym na parapecie okna harcuje kilka szarych, tłustych krakowskich gołębi, jakie widzi się na rynku, przy Kościele Mariackim lub na placu Dominikańskim.

Znakomity rzeźbiarz mówi o wysokim odznaczeniu nadanym mu z okazji Święta Odrodzenia Polski, o orderze „Budowniczych Polski Ludowej".

— Przyjąłem to najpiękniejsze, jakie mam — odznaczenie, z ogromną radością — mówi prof. Dunikowski. Uważam je za wielki zaszczyt. Cieszę się, że wśród odznaczonych: górnika, chłopa i żołnierza, którzy swymi rękami budują nową Polskę, znalazłem się i ja, artysta rzeźbiarz.

Trzy elementy w życiu profesora złożyły się na nadanie mu ostatnio odznaczenia: fakt że był on prześladowany przez Niemców, że był więźniem obozu oświęcimskiego, gdzie wykazał ogromny hart ducha, przede wszystkim zaś jego wielki wkład w dzieło polskiej kultury i głęboką jedność twórczości artystycznej z walką mas pracujących.

Pytamy prof. Dunikowskiego o ostatnie prace. Plon dwóch miesięcy, czerwca i lipca, to dwie rzeźby: głowa i popiersie Lenina, projekt pomnika wdzięczności dla Armii Radzieckiej w Olsztynie, olbrzymi, 16-częściowy fryz i wielki znicz z czterema płeskorzeźbami dla pomnika na górę Św. Anny, wreszcie — maski Słowackiego i Chopina. Niespożyta energia twórcza stawia profesora artystę w szeregu najbardziej pracowitych ludzi Polski Ludowej.

W końcu sierpnia ma być otwarta w Moskwie pierwsza wystawa polskiego przemysłu lekkiego. Równocześnie z tą objazdową wystawą, która odwiedzi później stolice państw demokracji ludowej i radziecką strefę okupacyjną w Niemczech — urządza się również wystawę sztuki, wystawę 53 rzeźb prof. Dunikowskiego.

Wzbudzi ona niewątpliwie wielkie zainteresowanie w stolicy Związku Radzieckiego, tym bardziej, że sfery artystyczne Moskwy pamiętają jeszcze pierwszą urządzoną tam w roku 1933 wystawę rzeźb Ksawerego Dunikowskiego i jego ówczesną wizytę.

Zwiedzamy później pracownię. Z rzeźby, górnika z kilofem, który będzie częścią pomnika na górze Św. Anny bije ogromna siła. Poczucie tej siły, poczucie tego, że działa ona na rzecz Polski Ludowej, że buduje jej przyszłość, łączy prof. Dunikowskiego z pracą czołowych robotników. Jego twórczy trud wzbogaca i wzmacnia walkę mas pracujących.

JAN KALKOWSKI

Uroczystości chopinowskie w Nohant

W miejscowości Nohant w której mieszkał i tworzył Fryderyk Chopin, bawiąc w gościnie u słynnej pisarki francuskiej George Sand, odbyła się w dniu 24 bm. uroczystość związana z uczczeniem 100-ej rocznicy zgonu genialnego kompozytora. Wzięli w niej udział ambasador R. P. Putrament, wnuczka George Sand, Aurore Sand b. premier Paul Boncour, członek Akademii Francuskiej Andre Maurois, przedstawiciele francuskiego Komitetu Chopinowskiego, goście przybyli z całej Francji, oraz tłumy okolicznych mieszkańców.

Oddając hołd nieśmiertelnemu geniuszowi Chopina zabrali głos: przedstawiciel Ministerstwa Oświaty Lamy, Francuskiego Komitetu Uczczenia 100-ej rocznicy śmierci Chopina Garate, akademik Maurois, ambasador Putrament oraz b. premier Boncour.

„Nohant, w którym tworzył Chopin — oświadczył Lamy — stała się dziś miejscem pielgrzymek Polaków i Francuzów, którzy czczą pamięć Chopina.

Ambasador Putrament w przemówieniu swym powiedział: „Polska nie zapomniała o licznych więzach, łączących ją z Francją. Myśląc o przyszłości, która nas łączy i przyszłości, którą wykuwamy dla dobrobytu, kultury i pokoju pozdrawiam zebranych tutaj w imieniu Rządu Polskiego i Polskiego Komitetu Uczczenia setnej rocznicy śmierci Chopina.

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, w której wystąpili: pianista francuski Jean Doyen, śpiewaczka Opery Paryskiej Irena Joahin i artystka Komedii Francuskiej — Jeanna Boitel. Szczególnie gorące oklaski nagrodziły polonezy Chopina, skomponowane w Nohant. Resztę popołudnia wypełniły tańce i śpiewy ludowe miejscowych chłopów.

Późnym wieczorem soliści wystąpili ponownie przy świetle świec i lamp naftowych w salonie George Sand, zachowanym w takim stanie w jakim gościł on Chopina.

KOLEBKA POLSKIEGO PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Suchedniów, w lipcu

PUNKTEM wyjściowym drogi Łysogórskiej, budowanej z inicjatywy dep. zatrudnienia min. pracy, jest Suchedniów — duża, bardzo malowniczo położona osada, która szczyci się tym, że niemal całe ubiegłe stulecie była siedzibą ustanowionego tu przez Stanisława Staszica Wschodniego Okręgu Górniczego.

Jedyna to osada w Polsce, w której mieściła się stolica, a zarazem kolebka ówczesnego przemysłu ciężkiego. A chociaż z Okręgu Górniczego, przeniesionego dopiero w 1903 roku do Warszawy, pozostał tylko gmach w ruinie, częściowo przerobiony na łaźnię — nie straciły jednak wagi wyszłe stąd słowa Staszica, że: „górnictwo oraz połączone z nim fabryki, kiedy przez rząd jest zaprowadzone i kosztem rządu utrzymywane, ma cel wyższy, w skutkach swoich więcej zapewniający korzyści dla kraju niż kilkadziesiąt tysięcy złotych dochodu do kas skarbowych". Staszic również był szermierzem poglądu, że „zaprowadzone przez rząd górnictwo ma także służyć za przykład naukowy innym fabrykom, a przez uczone prace winno coraz więcej z ziemi naszej wydobywać płodów i takowe do potrzeb kraju zastosowywać".

Zainteresowanie Staszica Suchedniowem pochodziło stąd, że tu już od najdawniejszych czasów rozwijało się górnictwo i hutnictwo żelaza.

Pomijając przekazy z XIV i XV wieku wzmiankowane w „Officina ferraria" Walentego Rozdzieńskiego, podkreślić należy, że regestra podatkowe parafii wzdolskiej z 1678 roku wymieniają cztery kuźnice tj. piece, w których wytapiano i przekuwano żelazo za pomocą siły wodnej. Były to kuźnice Stanisława Suchynia, Wojciecha Berezy oraz niejakich Barana i Andrysza. Od tych nazwisk powstały miejscowości: Suchyniów, Berezów, Baranów, Andryszów, wzgl. Jędrów.

W 1662 roku regestra wyszczególniają, że kuźnica Suchyniowska zatrudniała 72 ludzi, Berezowska — 78, Błotowska — 68, Jędrowska — 44, Ostojowska — 33 oraz Ogonowska — 17. Z połączenia tych kuźnic w jedną całość powstała osada górniczą i przemysłowa — Suchedniów, dostarczająca zrazu surówki żelaznej zakładom metalowym Bodzentyna, gdzie nadto znajdowała się duża huta szkła.

Po stu latach Suchedniów posiada już 2 wielkie piece i 19 fryszerek, a za czasów Staszica osiąga wspaniały swój rozwój. Niebawem pięć wielkich pieców, warsztaty o 30 ogniskach i pobielarnia blach żelaznych w Suchedniowie wysuwają tę miejscowość do rzędu prawdziwej metropolii górniczo - hutniczej, zwłaszcza że produkcję tutejszych fabryk zasilały kopalnie rud żelaznych w Wierzbniku, Majkowie i Szydłowcu. W r. 1829 przemysł tutejszy wyprodukował 100 tys. centnarów surówki żelaznej, z czego fryszerki na żelazo kute przerobiły 45.500 centnarów.

Wprowadzona na Zachodzie metoda pudlingowania zostaje rychło przeszczepiona na teren Suchedniowa. Z inicjatywy Staszica, podjętej przez Bank Polski, powstały nowoczesne wielkie piece w Rejowie i Starachowicach, zdolne do wyprodukowania 215 tys. centnarów surówki żelaznej rocznie. Wokół Suchedniowa wyrasta 18 pieców pudlingarskich wraz z odpowiednią ilością pieców zgrzewczych i walców sztabowych dla produkcji 112 tys. centnarów żelaza kutego. Z Włoch, Anglii a nawet i z Szwecji przybywają robotnicy wykwalifikowani sprowadzani przez Staszica, którzy szybko polonizują się i dziś tylko nazwiska Lorenców, Kanegiesserów, Lextanów, Raicków czy Glijerów świadczą o ich obcym pochodzeniu.

Dla tego licznego podówczas zbiorowiska robotniczego Staszic zakłada szereg instytucji socjalnych. Kasa samopomocy na wypadek kalectwa, fundusz dla wdów i starców, szpital, wreszcie kościół — oto poszczególne ogniwa działalności wielkiego orędownika demokracji i jednego z współtwórców „Kuźnicy" Kołłątajowskiej.

W ogóle działalność pierwszego naukowego badacza Łysogór, oraz pioniera przemysłu ciężkiego, zmierzała do wydobycia kraju z ubóstwa i stworzenia jego zamożności, czego jednak, zdaniem Staszica, nie można było osiągnąć bez dobrze rozbudowanej sieci dróg bitych i mostów, zwłaszcza koniecznych w osiedlach Łysogórskich".

„Ach, co za drogi! — czytamy w „Popiołach" Żeromskiego narzekania komisarza austriackiego. — Ja myślałem, że tylko w Karpackich Wielkogórach takie drogi bywają".

Na to z bufonadą szlachecką rzecze Nardzewski, dziedzic Wzdołu (w powieści „Wyrwy"):

„To są polskie drogi. Ale jakoś i takimi zajedzie, skoro się uprzeć. Co mówię? zajedzie tam, gdzie, zdawałoby się, tylko czarownica na łopacie doleci".

Podobnie Staszic żżymał się na „polską" drogę z Suchedniowa do Bodzentyna. Przeto zaprojektowawszy jej trasę w 1816 roku poszedł jeszcze dalej w swych planach. Miano wicie założył szkołę dróg i mostów zrazu mającą siedzibę w Suchedniowie, a stąd przeniesioną do Warszawy. Szkoła ta powstała w ten sposób, że zdolni a chętni do nauki synowie urzędników Okręgu Wschodniego Górniczego wysyłani byli na miesiące letnie za granicę, gdzie zaznajamiali się z ciekawszymi, w Polsce koniecznymi do wykonania robotami publicznymi, po czym na zimę wracali do Suchedniowa, gdzie pod bezpośrednim dozorem i kierunkiem Staszica słuchali wykładów stosowanych nauk matematycznych, mających związek z ich przyszłą działalnością techniczną.

Powstania listopadowe i styczniowe, a w międzyczasie zgon Staszica, usunęły projekt jego drogi w sferę projektów, podjętych dopiero z chwilą powstania Polski ludowej. Tą właśnie trasą biegł szlak powstańców, którzy 22 stycznia 1863 roku pod wodzą braci Dawydowiczów wyruszyli z Suchedniowa na bój z caratem, docierając niemal pod Łysą Górę.

Ludność robotnicza Suchedniowa ciężko została ukarana za ów poryw powstańczy. Za udział Suchedniowian w bitwach pod Bodzentynem, na Baranowskiej Górze, w Pogorzałem, pod Wielką Wsią i Wąchockiem osada w połowie lutego 1863 r. została prawie doszczętnie spalona, a mieszkańcy w czasie śniegów i mrozów musieli się chronić do pobliskich lasów Michniowa i Wierzbki. Ocalał jedynie kościół z ufundowanymi przez Staszica dzwonami. Ta „pacyfikacja" na długie lata podcięła byt Suchedniowa, bowiem Wschodni Okręg Górniczy nie mógł potem przejawiać większej aktywności.

Była to również agonia górnictwa a zwłaszcza hutnictwa suchedniowskiego, które z przyczyny powstania przemysłu ciężkiego w Zagłębiu Dąbrowskim prawie zupełnie zamarło. Z olbrzymiego ongiś przemysłu pozostała tylko fabryka narzędzi rolniczych (dziś nieczynna), oraz kopalnia glinki i fabryka ceramiczna „Marywil".

W okresie Polski przedwrześniowej Suchedniów samorzutnie usiłował wskrzesić swą chlubną przeszłość przemysłową. Jednak rządy faszystowskie ustosunkowały się do tej miejscowości wręcz nieżyczliwie, a to z racji jej radykalizmu, przejawiającego się nie tylko w ruchu rewolucyjnym 1905 roku, ale i później, zwłaszcza w dobie po przewrocie majowym. Lata okupacji wykazały hart i poświęcenie się tutejszych robotników, jeśli nie zapomnieć, że od 1942 roku do 26 października 1943 w tutejszej fabryce pod kierunkiem inż. Czerniewskiego produkowano broń dla partyzantów działających w okolicach Puszczy Jodłowej.

Po drugiej wojnie światowej dla kolebki staropolskiego przemysłu ciężkiego oraz dla ojczyzny bandosów zaświtała lepsza dola. Ponieważ jednym z czołowych zadań sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce ma być ożywienie jej zacofanych i zaniedbanych obszarów, przeto w pierwszym rzędzie Suchedniów doczekał się uwzględnienia jego żywotnych potrzeb, które mogą być zrealizowane dopiero po zbudowaniu drogi bitej do Bodzentyna i Słupi Nowej.

Z Suchedniowa w Łysogóry pośpieszą niebawem nową drogą turyści i wczasowicze z Warszawy, Łodzi, Lublina i Radomia kojąc płuca powietrzem puszczy jodłowej. Sam Suchedniów, dzięki swemu malowniczemu oraz bardzo zdrowemu położeniu może rozwinąć się w rojne letnisko a kto wie, czy i nie w kąpielisko, zważywszy na pobliski, również kosztem rządu odbudowywany wielki ośrodek sportów wodnych w Rejowie.

Z przyległego Stokowca roztacza się przepiękny widok na całą okolicę z charakterystyczną pod względem botanicznym Górą Bukową na pierwszym planie. W niedalekim Ostojowie rośnie przy drodze warszawskiej największy w Polsce ośmiometrowej wysokości jałowiec. Nielada atrakcję stanowi i dla turysty i dla naukowca dolina Kamionki suchedniowsko-bzińskiej, malowniczo rozłożona ku północy od Suchedniowa do Rejowa pod Skarżyskiem. A trzeba pamiętać, że okolice Suchedniowa tchną wyjątkową swojskością — echami „Popiołów", „Wiernej Rzeki" i „Urody życia". Jest to przecież kraj lat dziecinnych Żeromskiego, a pobliska Puszcza Jodłowa z klechdą powstań i partyzantki, pozostanie w wiecznej pamięci uczestników walk o wyzwolenie spod przemocy hitlerofaszystowskiej. Zaledwie siedem kilometrów od Suchedniowa znajduje się męczeński Michniów.

Gospodarka i finanse

Nauczanie ekonomii na wyższych uczelniach

W związku z zakończeniem roku akademickiego warto zastanowić się nad programem i metodą nauczania ekonomii na naszych wyższych uczelniach. Warto tym bardziej, że jak już wiemy — stoimy wobec reorganizacji największej uczelni ekonomicznej w Polsce oraz że nauka ta, a właściwie jej nauczanie ma ulec zmianie również i na terenie wszystkich uczelni wyższych.

Jeżeli mamy zastanawiać się nad tym, czy i w jakim kierunku należałoby zmienić nauczanie ekonomii u nas, warto zaznajomić się ze stanem istniejącym w tej dziedzinie w Związku Radzieckim, który rozporządza przecież w tym zakresie doświadczeniem przeszło trzydziestoletnim.

Zapoznajmy się z organizacją studiów ekonomicznych na uniwersytecie w Moskwie. Kierunek ekonomiczny obejmuje tu studia **pięcioletnie**. Łączna ilość godzin wykładowych wraz z seminariami, ćwiczeniami i konwersatoriami wynosi w tym okresie 4040. Podział materiału przerabianego w ciągu tych pięciu lat przedstawia się następująco (cyfry w nawiasach wskazują ilość godzin).

Przedmioty ogólne: Zasady marksizmu-leninizmu (270), materializm dialektyczny i historyczny (170), logika (60), ekonomia polityczna (400) historia doktryn ekonomicznych (140), podstawy prawa Związku Radzieckiego (200), historia gospodarcza Związku Radzieckiego i krajów sąsiednich (230), geografia ekonomiczna (230), ekonomia i polityka ekonomiczna krajów obcych (100), matematyka wyższa (170) język obcy (340), statystyka teoretyczna (130), statystyka ekonomiczna (170), rachunkowość (170), technologia ważniejszych gałęzi przemysłu (170), finanse i kredyt Związku Radzieckiego (130), planowanie gospodarcze (170), ekonomia socjalistycznego przemysłu i rolnictwa (100), ekonomika pracy (60), metodyka wykładu ekonomii politycznej (40).

Poza wymienionymi przedmiotami ogólnymi — program przewiduje **przedmioty specjalne:** problemy ekonomii politycznej (140) bilans gospodarstwa narodowego (100), zysk przedsiębiorstwa i tworzenie cen (80) oraz **seminaria:** seminarium problemów specjalnych (60), historii ekonomii politycznej (40), wskaźników ekonomicznych (30). Program zawiera również ćwiczenia fizyczne i sportowe w wymiarze 140 godzin.

W powyższym programie studiów zwraca uwagę duży wymiar godzin przeznaczonych na **statystykę** (razem 300 godzin), na **język obcy** (340) oraz bardzo charakterystyczne, a jakże słuszne, jakże niezbędne dla ekonomicznego wykształcenia — **170 godzin matematyki wyższej.** Równie godne podkreślenia jest szerokie uwzględnienie planowania gospodarczego w wymiarze 170 godzin, zrozumiałe w gospodarce socjalistycznej a więc klasycznej gospodarce planowej. Bardzo szczęśliwym też uzupełnieniem są wykłady o technologii ważniejszych gałęzi przemysłu.

Na kierunku ekonomiki przemysłu, poza wyżej wymienionymi przedmiotami wykładane są jeszcze: energetyka (100 godzin), planowanie gospodarcze regionalne, ekonomika wybranej przez słuchacza gałęzi przemysłu oraz wymagane są praktyki w zakresie rachunkowości oraz praktyki przemysłowe w wymiarze 18 tygodni, odbywane przez studentów 8-mego i 9-ego semestrów. Charakterystycznym jest że ferie wakacyjne są znacznie krótsze aniżeli u nas, trwają bowiem dwa miesiące (1.7. — 31.8.). Rok akademicki podzielony jest przerwą międzysemestralną (24 styczeń — 6 luty). Egzaminy odbywają się dwukrotnie w ciągu roku: w okresie 5 — 23 stycznia i 1 — 28 czerwca.

Powyższe interesujące szczegóły radzieckiego studium ekonomicznego których nie możemy z braku miejsca obszerniej analizować, wydają się nam bardzo instruktywne z punktu widzenia naszych rozważań na temat nowego programu nauczania ekonomii na wyższych uczelniach Polski. Jedno wydaje się niesporne—**dotychczasowy stan rzeczy dojrzał całkowicie do zmiany.**

Zachodzi wyraźna potrzeba wzbogacenia dotychczas wykładanego materiału wykładami matematyki, rachunkowości, logiki, filozofii i ekonomiki marksistowskiej.

Znajomość podstaw matematyki wyższej jest niezbędna zarówno przy nauczaniu statystyki jak i rachunkowości. Znajomość księgowości i rachunkowości jest zasadniczym warunkiem operowania materiałem przez współczesnego ekonomistę. Zaryzykujemy twierdzenie, że w zasadzie nie można być współcześnie ekonomistą bez poznania tych dwóch umiejętności szczególnie w ustroju gospodarki planowej, opartej właśnie na rozrachunku gospodarczym.

Logika uczy studenta metody prawidłowego myślenia rozwijając jego zdolności poznawcze. Konieczności wpojenia zasad materializmu dialektycznego i historycznego, zasad marksizmu i leninizmu również w zakresie jego podstaw filozoficznych — nie potrzeba chyba uzasadniać. Wreszcie, planowanie gospodarcze musi stać się przedmiotem powszechnie obowiązującym o dużym wymiarze godzin.

Niemniej ważnym niż program jest problem **metodyki** nauczania. Czas najwyższy zintensyfikować i unowocześnić nauczanie. **Punkt ciężkości trzeba przenieść z wykładów na ćwiczenia i seminaria.** Wykłady powinny się ograniczać jedynie do monograficznego przedstawiania materiału najnowszego lub nie będącego do dyspozycji studenta w skryptach (autoryzowanych i zatwierdzonych przez właściwą władzę) oraz w podręcznikach. Wykład sprowadzający się do omawiania materiału już drukowanego jest anachronizmem i marnotrawstwem czasu.

Ćwiczenia mogą i powinny być prowadzone przez asystentów w małych grupach, przy częstych **repetycjach i colloquiach,** które zapewnią szybką egzekucję przerobionego materiału oraz pozwolą stwierdzić, czy i w jakim stopniu materiał ten został przyswojony przez słuchaczy. Mają one poza tym doskonały wpływ na dyscyplinę pracy naukowej.

Seminaria, poza ich znaczeniem naukowym i pedagogicznym, ułatwią nam wyselekcjonowanie kandydatów przyszłych kadr naukowych. To ostatnie zagadnienie dla wszystkich, którzy stykają się z tą sprawą na wyższych uczelniach urasta do rozmiarów najbardziej palącego problemu.

Problem ten ma jednak aspekt szerszy i wiąże się z potrzebą stworzenia **specjalnych instytutów ekonomicznych** poświęconych wyłącznie studiom teoretycznym i naukowej pracy badawczej. Wybitni ekonomiści, tak z pośród naukowców, pedagogów jak i praktyków o dobrym przygotowaniu ekonomicznym, mogliby tu znaleźć przejściowo lub na stałe warunki do **twórczej pracy badawczej.** Do tego rodzaju instytutów ekonomicznych kierowani byliby właśnie młodzi ekonomiści wytypowani spośród najzdolniejszych seminarzystów.

Jak z tego krótkiego omówienia widzimy — katalog zagadnień powiązanych z nauczaniem ekonomii jest bardzo obszerny. Przepracowanie ich jest potrzebne przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego 1949-1959.

O. M.

Dodatkowy układ handlowy polsko-włoski

W uzupełnieniu umowy clearingowej oraz umowy płatniczej, zawartej w Rzymie 15 czerwca br., po 3-miesięcznych pertraktacjach został zawarty dodatkowy układ handlowy polsko-włoski.

W ramach trzyletniej umowy przewiduje się, że Włochy dostarczać będą Polsce maszyn, wyrobów elektromechanicznych, okrętów — na sumę 60 miln. dol. W razie przedłużenia umowy na czwarty rok suma ta może się zwiększyć do 80 miln. dol. Polska dostarczy Włochom ponad 1,5 miln. ton węgla rocznie oraz innych produktów.

W celu umożliwienia wykonania umowy, rząd włoski przewiduje finansowanie włoskich firm i w tym celu zostanie stworzone odpowiednie konsorcjum.

Zawarte umowy powiększą obroty handlowe między obu krajami trzykrotnie w stosunku do roku ubiegłego.

Departament Planowania w Ministerstwie Żeglugi

Ukazało się zarządzenie Ministra Żeglugi z dnia 1 lipca 1949 r. w sprawie częściowej zmiany tymczasowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Żeglugi.

Zarządzenie powyższe m. in. tworzy w Ministerstwie Departament Planowania, którego zakres działania obejmie czynności związane z opracowaniem, ustalaniem, koordynacją i kontrolą wykonania planów gospodarczych. Nowy Departament będzie również reprezentować resort żeglugi morskiej w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i w innych władzach centralnych w zakresie planowania gospodarczego.

Istniejący dotychczas w Ministerstwie Żeglugi Departament Polityki Morskiej ulega likwidacji. Zarządzenie weszło w życie z dniem 10 lipca rb.

Ulgi w spłatach dla rolników

W latach 1945—46 wielu chłopów zaciągnęło od Rządu pożyczki na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Na Ziemiach Zachodnich chłopi korzystali z pożyczek również w r. 1947. Ponieważ wielu z nich ze względu na trudne jeszcze warunki materialne, lub z innych powodów nie jest w stanie do chwili obecnej zaciągniętych pożyczek zwrócić, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wydało specjalną instrukcję, która informuje, jak można uzyskać prolongatę lub całkowite umorzenie tych długów.

Całkowite umorzenie długu może być dokonane w wypadkach, jeżeli dłużnik wskutek posuchy, powodzi, gradobicia, pożaru czy innych klęsk, znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej.

Z ulg w spłatach pożyczek mogą korzystać m. in. repatrianci, którzy pozostawili swoje plony za Bugiem.

Do korzystania ze 100-procentowych ulg przy spłacie zadłużeń uprawnieni są rolnicy, których przychodowość szacunkowa, obliczona według podatku gruntowego wynosi do 60 q. Rolnicy, których przychodowość wynosi od 60 — 80 q., korzystają z ulg w granicach od 25 do 75 proc., zaś rolnicy posiadający gospodarstwa o przychodowości od 60 do 150 q., mogą korzystać z ulg w granicach od 25 do 50 proc.

Wszystkie ulgi stosowane będą dla każdego rolnika oddzielnie na podstawie złożonych wniosków, które powinny być składane w zarządach gminnych ZSCh. Rolnicy ubiegający się o ulgi w spłatach pożyczkowych powinni się zgłaszać po bliższe informacje do gminnych i powiatowych zarządów ZSCh, do gminnych instruktorów rolnych oraz do powiatowych referatów rolnictwa i reform rolnych przy starostwach.

Morze i Wybrzeże

Dźwigowy Alfons Regliński, pracując na dźwigu mostowym Nr. 2 w Basenie Górniczym w Gdańsku, przeładował w ciągu 4-ch godzin 8-0 ton rudy. Uzyskany wynik stanowi 337 proc. normy dźwigowego.

✤

W dniu 7 lipca 1949 r. wieczorem wpłynął do portu gdyńskiego duński m/s „Jutlandia", przywożąc 1.500 ton tłuszczów.

Czas wyładunku i załadunku drobnicy przewidziany był na 76 godzin. Dzięki harmonijnej współpracy „Portorobu", „Bałtiki" i władz portowych, P. P. „Polcargo" przeprowadziło całą kontrolę wy- i załadunku statku w przeciągu 28 godzin. Dzięki temu statek mógł opuścić port o godz. 20-ej tj. o 50 godzin wcześniej.

✤

Gdyńscy robotnicy portowi wywiązali się całkowicie ze swych zobowiązań wpłat na rzecz budowy Domu Zjednoczonej Partii w Warszawie. Zadeklarowana suma 416.500 zł. do 30 czerwca br. została przekroczona o 25.900 zł. w sumie więc gdyńscy robotnicy portowi wpłacili na Dom Zjednoczonej Partii 442.400 zł.

Z okazji Święta Narodowego 22 lipca, robotnicy gdyńscy zobowiązali się wpłacić dodatkowo 52.500 zł. Suma ta została wpłacona do 15 lipca br.

Detektory za 3.400 zł.

We wszystkich sklepach detalicznych Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego oraz w sklepach spółdzielni „Samopomoc Chłopska" są do nabycia odbiorniki detektorowe w cenie 3.400 zł. za sztukę.

Przypominamy, że uruchomiona w ubiegłą niedzielę potężna Centralna Radiostacja w Raszynie, posiadająca moc 200 kW, umożliwia posiadaczom odbiorników detektorowych słuchanie audycji z Warszawy na terenie całego kraju, nawet w najbardziej odległych zakątkach.

Rozwój gospodarki morskiej

OBLICZENIA za pierwsze półrocze 1949 r. wykazują dalszy rozwój gospodarki morskiej. Przeładunki w portach morskich wyniosły 117 proc. ilości towarów przeładowanych w pierwszych sześciu miesiącach 1948 roku. Szczególnie wielki wzrost przeładunków wykazuje port szczeciński, który osiągnął 186 proc. obrotów z I półrocza r. ub.

Polskie statki pełnomorskie przewiozły w okresie 6-miesięcznym 119 proc. ilości towarów i 110 proc. ilości pasażerów w porównaniu z analogicznym okresem 1948 r. Na specjalne wyróżnienie zasługuje pozycja przewozu towarów na liniach regularnych, gdzie zanotowano 157 proc. przewozów w porównaniu z odpowiednimi liczbami z r. ub.

Wartość produkcji stoczni morskich osiągnęła 175 proc. wartości produkcji pierwszego półrocza 1948 r. Jednocześnie wzrosła do 115 proc. ilość roboczo/godzin produkcyjnych.

Wartość ryb złowionych w połowach bałtyckich i dalekomorskich zwiększyła się do 131 proc. wartości połowów z I półrocza 1948 roku.

500 wykwalifikowanych sanitariuszy weterynaryjnych

Z dniem 1 lipca br. rozpoczęto w 7 województwach szkolenie 500 sanitariuszy weterynaryjnych, którzy będą czuwać nad stanem zdrowotnym zwierząt hodowlanych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Szkolenie potrwa 3 miesiące.

W ciągu tego czasu uczestnicy kursów, rekrutujący się z robotników rolnych i chłopów, zapoznają się ze sposobami udzielania pierwszej pomocy w wypadkach nagłych chorób zwierzęcych, nauczą się wykonywać niektóre niezbędne zabiegi lekarskie, oraz zaznajomią się z techniką zwalczania zaraźliwych chorób zwierząt.

We wrześniu br. sanitariusze weterynarii rozpoczną pracę w majątkach państwowych P. G. R. Będą oni pracować pod kierunkiem lekarzy weterynarii.

Drogi ekspansji kapitału amerykańskiego

„Pomoc" dla krajów gospodarczo zacofanych

Marshallowskie kraje Europy Zachodniej nie są bynajmniej jedyną najkorzystniejszą strefą, w jakiej lokuje się prywatny kapitał amerykański. Kraje te stanowią raczej rynki zbytu dla amerykańskiego przemysłu. Natomiast atrakcyjniejsze dla ekspansji kapitałowej są bogate w surowce i tanią siłę roboczą kraje pozaeuropejskie.

Brak własnych poważniejszych terenów kolonialnych nie stanowi dla Stanów Zjednoczonych przeszkody w ich ekspansji kolonialnej, prowadzonej przez kapitał prywatny, który oddawna penetruje już tereny podległe innym krajom. Proces zmierzchu dawnych mocarstw kolonialnych rozpoczął się dawno, szczególne zaś nasilenie przybrał w czasie wojny ostatniej, gdy tereny kolonialne były przeważnie odcięte od swych metropolii oraz w pierwszym okresie powojennym. Penetracja ułatwiona była przez kartele międzynarodowe, które obsiadły produkcję wszystkich ważniejszych surowców, a w których kapitał amerykański zdobył stopniowo dominujące wpływy.

W ten sposób kapitał amerykański lokuje się u źródła eksploatacji wszystkich ważniejszych surowców jak: cyna, kauczuk, ropa naftowa, bauksyt itp. W okresie powojennym ekspansja ta nie maleje, lecz przybiera jeszcze na sile a uwikłane w trudności gospodarcze i spętane siecią marshallowskiej organizacji dawne mocarstwa kolonialne nie tylko nie mają możności jej się przeciwstawić, lecz poczynają widzieć w bogatej we wpływy polityczne finansjerze amerykańskiej cennego sprzymierzeńca w walce z ruchami niepodległościowymi na terenach kolonialnych. Narody kolonialne bowiem dążą do uzyskania niezależności nie tylko politycznej ale i gospodarczej, są więc niebezpieczne dla wszelkiego kapitału bez względu na jego pochodzenie, ulokowanego w tych krajach. Jasne jest bowiem, że realizacja dążeń niepodległościowych równoznaczna jest z likwidacją dotychczasowego systemu eksploatacji kolonialnej, na jakim opierał ten kapitał swe zyski. Dlatego też europejski kapitał zaangażowany w krajach kolonialnych bez trudności ustępuje część swych pozycji na rzecz kapitału amerykańskiego w nadziei, że w ten sposób uda mu się uratować chociaż część swego stanu posiadania. Stany Zjednoczone zaś pragnąc zapewnić korzystne zaplecze dla usadowionego już na tych terenach i dążącego do dalszego rozprzestrzeniania się kapitału amerykańskiego, są naturalnym sprzymierzeńcem wszelkich sił walczących z ruchem niepodległościowym.

Mimo jednak prowadzonej nieustannie nieprzejednanej walki z ruchami wyzwoleńczymi, ruchy te nietylko nie maleją, lecz przybierają na sile. Powstaje więc potrzeba poszukiwania nowych dróg i metod dla osiągnięcia tego samego celu. Kapitał amerykański pragnie już obecnie asekurować się na wypadek, gdyby przez pośrednie formy penetracji (poprzez administrację krajów marshallowskich) nie udało się uratować obecnej pozycji kapitału amerykańskiego w koloniach tych krajów.

Pod tym kątem patrzeć należy na opracowywany obecnie w Ameryce z dużą reklamą plan „pomocy" dla terenów gospodarczo zacofanych, którego wytyczne zostały zgłoszone przez Trumana Kongresowi. Plan ten dzielić się ma na dwie fazy. Pełna jego realizacja ma być osiągnięta jednak dopiero w fazie drugiej, przy czym stwierdza się w założeniach tego planu, że nie jest to możliwe bez współpracy kapitałów prywatnych. Oczywiście, dla uzyskania pomocy w ramach tego planu kraje pragnące z tej pomocy korzystać zmuszone będą do podpisania ze Stanami Zjednoczonymi układów dwustronnych, które zapewne na wzór marshallowskich zawierać będą wszelkie potrzebne dla zabezpieczenia interesów kapitału amerykańskiego klauzule. Projektuje się również stworzenie aparatu administracji tej pomocy, również zapewne na wzór marshallowski.

Analogie z planem Marshalla są tu więc dokładnie widoczne. Wobec dojrzewania narodów pozaeuropejskich do samodzielności gospodarczej zgóry tworzy się narzędzie, które ma pozwolić tak podporządkować te narody interesom kapitału amerykańskiego, jak to już uczyniono z krajami marshallowskimi.

Tendencje te w planie pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych są zresztą znacznie wyraźniejsze, aniżeli w początkowej fazie planu Marshalla. Tezy Trumana od razu zdecydowanie mówią o tym, że najważniejszą fazą pomocy będzie właśnie ekspansja kapitałów prywatnych. Tezy te przewidują też od razu, że kapitały prywatne otrzymać muszą od rządu Stanów Zjednoczonych odpowiednio mocne gwarancje, zabezpieczające zainwestowane kapitały przed ryzykiem, grożącym na nowych terenach. Program Trumana doczekał się już zresztą krytyki ze strony finansjery amerykańskiej. Oto b. prezes Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (I.B.R.D.) Mac Cloy poddał ten program ostrej krytyce pod kątem niewystarczalności gwarancyj przewidywanych w tym planie dla kapitałów prywatnych.

Program „pomocy" dla krajów gospodarczo zacofanych pozostawia więc swym przyszłym adherentom jeszcze mniej złudzeń, aniżeli to uczynił w swoim czasie plan Marshalla. Już w pierwszej wstępno-organizacyjnej fazie tego planu mówi się bez żadnych obsłonek o tym, że właściwym jego celem jest zapewnienie prywatnym kapitałom amerykańskim dogodnych warunków pracy we „wspomaganych" krajach, i że rządowe pożyczki i zapomogi będą jedynie środkiem do tego celu.

Udzielone zresztą w wyniku takiej pomocy kredyty i zapomogi obliczone są na to, by we właściwym czasie wrócić do Ameryki w postaci zysków ulokowanych kapitałów prywatnych. Zyski te wracać będą do Ameryki zapewne w postaci cennych surowców kolonialnych, a przemysł amerykański chętnie pokryje zapotrzebowanie „wspomaganych" krajów na wyroby gotowe.

B. K.

Kryzys na rynku pracy w USA

Równocześnie z ogólnym stałym zmniejszeniem produkcji widoczne jest pogłębianie się kryzysu na rynku pracy w USA. W ostatnim tygodniu ub. m. w samym tylko Nowym Jorku przybyło 35 tys. nowych bezrobotnych, ubiegających się o zapomogi. Sytuacja w stanie New York nie jest lepsza, w wielu ośrodkach przemysłowych masowo zwalnia się robotników z pracy.

W związku z powyższym rada gospodarcza prezydenta opracowuje półroczny raport, który ma być opublikowany 10 lipca br., a szkic tego raportu został już przedłożony Trumanowi. Charakterystycznym jest, iż członkowie rady odmówili wzięcia udziału w dyskusji nad treścią raportu, a zarazem nad obecną sytuacją ekonomiczną Stanów Zjednoczonych.

Ze świata

W Leningradzie trwają intensywne prace nad rozszerzeniem sieci gazowej. W ciągu 6 miesięcy rb. zbudowano 26 km. nowej sieci, tj. o 10 km. więcej aniżeli przewidywał plan. W rezultacie otrzymało gaz dalszych 90 tys. mieszkań oraz 220 zakładów użyteczności publicznej. Do końca bież. roku zbuduje się dalsze 30 km. magistrali gazowej.

✤

W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. przywieziono do państwa Izrael drogą morską 295.000 t. towarów tj. o 14.000 t. więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Wywóz natomiast spadł bardzo poważnie, gdyż wyniósł tylko 165.000 t., wobec 394.000 z roku 1948. Przyczyną spadku eksportu jest niski wywóz owoców cytrusowych.

✤

W związku ze zniesieniem ograniczeń komunikacyjnych w Berlinie została wznowiona obsługa żeglugowa między portami anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a portami Wismar, Rostock i Stralsund w radzieckiej strefie okupacyjnej.

✤

Według zapowiedzi ministra Cripps'a ograniczenie importu papieru i miazgi drzewnej do Wielkiej Brytanii będzie sięgać jednej trzeciej importowanych dotychczas ilości.

✤

Na rynku skór garbowanych i obuwia w USA zaznacza się obecnie duży zastój, co jest przypisywane sezonowemu osłabieniu aktywności. Wiele fabryk obuwia zawiesiło całkowicie produkcję na okres od 2—3 tygodni.

✤

Według danych francuskiego centralnego biura statystyki przemysłowej, średnia miesięczna produkcja sody wapniowanej we Francji w IV kwartale 1948 r. wynosiła ponad 62 tys. ton. W styczniu br. produkcja marcowa wyniosła 50.272 tony.

✤

Norweskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło podpisanie nowego układu handlowego ze Szwajcarią. Układ zawiera m. in. poprawkę do umowy clearingowej z lipca 1947 roku. Nowy układ będzie pozostawał w mocy od 1.VII br. do 30.VI. 1950 r. Norweski eksport osiągnie 15 mil. fr. szwajc., a import — 22.5 mil. fr. Obroty handlowe zredukowane zostały wobec zeszłorocznego spadku eksportu norweskiego do Szwajcarii.

✤

Konsumcja głównych produktów naftowych wyniosła w Turcji w roku ubiegłym około 443.000 ton, wobec 280.000 w roku 1947. Według tymczasowych danych zużycie tych produktów w br. wyniesć ma od 577 do 647 tysięcy ton.

✤

Kuba sprzedała 105.000 ton surowca cukru kubańskim rafineriom i 120.000 ton państwom Zachodniej Europy. Sprzedaż 120 tys. ton surowca cukru do Europy, łącznie z niedawną sprzedażą 40 tys. ton Holandii, wyczerpuje kwotę rezerwową Kuby dla Europy. W obecnej chwili Kuba posiada 800 tys. ton z kwoty rezerwowej Stanów Zjednoczonych, która to ilość ma być zakretowana jeszcze w br.

Przemysł fermentacyjny wykonał plan 3-letni

Zakłady wytwórcze przemysłu fermentacyjnego wykonały do 1 lipca br. trzyletni plan produkcji w 104.3 proc. Ogólna wartość wyprodukowanych wyrobów wyniosła 265.250 tys. zł. wg. cen niezmiennych.

M. in. piwa wyprodukowano w ciągu 2 i pół lat 3.631.300 hl., wina — 69.755.450 l., soków i płynnych owoców — 14.409.200 l. oraz słodu — 74.693.900 kg.

Produkcja przemysłu fermentacyjnego rosła niezmiernie szybko z roku na rok. Wartość globalnej produkcji w pierwszym roku planu 3-letniego wyniosła według cen niezmiennych (z 1937 r.) 97.443.409 zł., w roku następnym zaś— 116.412.456 zł. Plan produkcji na rok bieżący przewiduje wytworzenie towarów o ogólnej wartości 149.542 tys. zł. wg. cen niezmiennych.

Jeżeli chodzi o pierwsze miesiące roku bieżącego, które były jednocześnie „finiszem" planu 3-letniego, to należy tu wyróżnić produkcję w maju. Produkcję w tym miesiącu cechowało najwyższe przekroczenie planu. W produkcji 4 podstawowych asortymentów — piwa, wina, octu i słodu przemysł fermentacyjny wykonał w tym miesiącu plan w 125 proc. Największe procentowe przekroczenie planu przypada na produkcję słodu, którego wyprodukowano 3.807 ton, wykonując tym samym plan w 141,9 proc. Octu 6-procentowego wyprodukowano 4.535 hl. wykonując plan w 127,9 proc., piwa — 249.194 hl. przekraczając plan o 22,1 proc. Znacznie zwiększyła się także produkcja wina, podczas gdy w miesiącu poprzednim plan produkcji wina wykonano tylko w 99 proc., to w maju osiągnięto już 106 proc. planu produkując ogółem 5.520,2 hl.

Na marginesie trzeba tu zaznaczyć, że spożycie win oraz wszelkich innych napojów alkoholowych niskoprocentowych ustawicznie wzrasta. Rynek sygnalizuje — co jest objawem bardzo pocieszającym — zmniejszające się zapotrzebowanie na wódki, czego wyrazem jest m. in. spadek produkcji tego asortymentu Polskiego Monopolu Spirytusowego. O ile bowiem w kwietniu produkcja wódek czystych wynosiła 3.130 tys. litrów, to w maju spadła do 2.994 tys. litrów (90 proc. planu).

Co się tyczy produkcji słodu, to mamy tu do zanotowania znamienny fakt. Mianowicie przed wojną Polska eksportowała za granicę jęczmień surowy, gdzie był on przerabiany na słód i, oczywiście z zyskiem — reeksportowany, m. in. i do nas. Obecnie słód produkujemy w kraju i — trzeba podkreślić — nie ustępuje on jakościowo zagranicznemu, nadwyżki słodu nawet eksportujemy. W roku ubiegłym wywieźliśmy do Szwecji ponad 4 tys. ton słodu i do Szwajcarii — 1.545 ton. W planie 6-letnim uwzględniono budowę kilku dużych słodowni eksportowych.

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego posiada obecnie 62 browary i 46 słodowni przybrowarowych, 13 słodowni samodzielnych, 20 wytwórni win, soków i płynnego owocu, 16 wytwórni octu i musztardy, 1 wytwórnię kwasu mlekowego, 1 siarkownię chmielu i 54 rozlewnie i hurtownie piwa.

W roku 1946 browarnie CZPF wyprodukowały 1 mln. hl. piwa; piwo jasne zawierało wówczas 7 proc. ekstraktu. W r. 1947 wyprodukowano 1.203.646 hl. piwa, w 1948 r. — 1.298.591 hl. Plan na rok bieżący przewiduje wyprodukowanie 1.600 tys. hl. piwa. Zawartość ekstraktu w piwie jasnym wzrosła w roku bieżącym do 9 proc.; plan 6-letni przewiduje 12 proc. ekstraktu w piwie jasnym. Piwem naszym interesuje się Belgia, Anglia oraz kraje Afryki, które chętnie importują wyroby naszego przemysłu browarnianego.

Zwiększa się również produkcja win. W r. 1946 produkowaliśmy zaledwie 1 mln. litrów, w roku bieżącym zaś wyprodukujemy ok. 4 mln. litrów. Ten wzrost produkcji jest — jak już wyżej zaznaczyliśmy — w głównej mierze wynikiem rosnącego wciąż zapotrzebowania rynku na niskoprocentowe, zdrowsze napoje alkoholowe. To też przemysł fermentacyjny powiększa istniejące zakłady wytwórcze a nadto buduje nowe. M. in. wybudowano już po wojnie dużą wytwórnię win w Warce k. Warszawy.

W ogólnej produkcji octu w Polsce, przemysł fermentacyjny partycypował w 1946 r. 3,8 milionami litrów—reszta ogólnej produkcji octu przypadała bowiem na zakłady spółdzielcze i prywatne. W następnym roku produkcja octu przez przemysł państwowy wzrosła prawie w dwójnasób — do 7,2 mln. litrów, osiągając w 1948 r. — 9.474.526 litrów. W roku bieżącym produkcja octu osiągnie jeszcze wyższy poziom.

Oprócz wyżej wymienionych, podstawowych artykułów państwowy przemysł fermentacyjny produkuje jeszcze inne wyroby spożywcze, jak moszcz, wody gazowe, musztardę, kwas węglowy, odpadki piwowarskie i inne. W roku ubiegłym CZPF wyprodukował 3.297.624 litrów moszczu, 42.594 hl. wód gazowych, 308 tys. kg. musztardy, 236.652 kg. kwasu węglowego oraz 22.117.432 kg. odpadków piwowarskich.

W planie 6-letnim nastąpi nie tylko wzrost produkcji we wszystkich działach przemysłu fermentacyjnego, ale i dalsze znaczne polepszenie jakości wyrobów. (wd)

Produkcja linotypów w ZSRR

Słynne leningradzkie zakłady linotypów rozpoczęły produkcję szeregu nowych maszyn drukarskich. Zasługuje na uwagę linotyp udoskonalonej konstrukcji, którego wydajność jest o 15 proc. wyższa od dotychczasowych maszyn tego rodzaju.

Przemysł kanadyjski w rękach USA

Kanadyjskie przedsiębiorstwa włókiennicze, kontrolowane bezpośrednio przez jednostki lub koncerny USA posiadały w roku 1948 równo 37 proc. zainwestowanego w przemyśle kanadyjskim kapitału. Poza włókiennictwem, inwestycje amerykańskie w Kanadzie koncentrują się zwłaszcza w branży samochodowej. Oby watele amerykańscy kontrolują 95 proc. produkcji samochodowej, 66 proc. kanadyjskich rafinerii nafty oraz tyleż produkcji niektórych metali. W kanadyjskim przemyśle papierniczym w roku ubiegłym udział amerykański podniósł się do 29 proc. Znaczne są również udziały w produkcji mydła, artykułów toaletowych i napojów bezalkoholowych. Jednym z nielicznych przemysłów kanadyjskich, nie interesujących kapitalistów amerykańskich, jest przemysł cukrowniczy.

Blaski i cienie Zakopanego

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Zakopane, w lipcu.

ZAKOPANE przepełnione. Sezon. Tłumy ludzi na Krupówkach. Za rogu wjeżdża olbrzymi autokar wiozący „wczasowiczów" z dworca kolejowego do któregoś z licznych domów Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Każdy, kto w ostatnich latach bywał w niejednej miejscowości kuracyjnej czy uzdrowisku, przyjeżdżając do Zakopanego i patrząc na te znane, skaliste Tatry, co w blasku słońca piętrzą się jakby tuż nad miastem, na ich stoki pokryte ciemnym lasem, na tę wspaniałą, coraz to zmieniającą się w różnym oświetleniu panoramę, odczuwa swoiste wzruszenie i musi powiedzieć: A jednak Zakopane zostanie zawsze perłą naszych uzdrowisk!

Zasiedziały zakopiańczyk, choć nie zatraca ani na chwilę tego poczucia, że żyje w tak pięknym otoczeniu, patrzy na Zakopane równocześnie okiem gospodarza: chciałby, aby Zakopane doskonaliło się pod każdym względem, aby nikt z przyjezdnych nie mógł mu nic zarzucić. I dla tego niechętnie opowiada obcym o tutejszych usterkach, które by wolał ukryć.

A jednak te braki są. Zacznijmy jednak od dobrych stron. Są tu asfaltowe jezdnie i bruki, jest teatr, kino, są kawiarnie i restauracje, są autobusy miejskie (tylko niepotrzebnie kopcą po ulicach) liczne domy wypoczynkowe, wygodne pensjonaty itd. To w mieście.

A poza miastem? Przede wszystkim koleje linowe na wysokość 1980 metrów na Kasprowy i na Gubałówkę. A wycieczki do Morskiego Oka, na Halę Gąsienicową, wspinaczki na skaliste szczyty Tatr... Gdzie znajdziemy coś takiego? To, plus powietrze górskie, stanowi o nieodpartej sile przyciągania, jaką posiada Zakopane.

FIGLE OŚWIETLENIOWE I KŁOPOTY APROWIZACYJNE

Przechodząc do braków zaczniemy chyba od światła. Bo oświetlenie, aczkolwiek ostatnio bardzo się poprawiło, funkcjonuje jednak „na słowo honoru". Elektrownia wysadzona przez ustępującego okupanta, prąd dostarczany gdzieś zza Krakowa na słupach, niewystarczający i niepewny, mało technicznych sił na miejscu (5 na 70 pracowników, gdy gdzie indziej 1 na 1!), stan kabli i urządzeń marny, mało tego: miejscowa sieć o długości 200 km nie może być należycie dozorowana. Dyrekcja dwoi się i troi, ale jak tu dozorować taką sieć, nie mając choć by paru motocykli dla techników? Jeden z zakopiańczyków opowiadał mi, że do dozorowania tej długiej sieci zgłosiło się niedawno 10 biegaczy maratońskich, ale dyrektor elektrowni nie przyjął ich, gdyż oprócz wykształcenia sportowego nie mieli żadnych innych kwalifikacji, ale żart na stronę. W tych warunkach nie można się dziwić, że przerwy parogodzinne i dłuższe w oświetleniu są tu tak częste.

Drugi, jeszcze ważniejszy problem, to zaopatrzenie miasta i okolicy. Przyjezdni siłą rzeczy te okresowe braki artykułów spożywczych muszą także odczuwać. A niech nastąpi przerwa w dowozie, jak to rokrocznie się zdarza (najczęściej między Nowym Targiem a Zakopanem) czy to z powodu powodzi czy zamieci śnieżnych, szukają daremnie różnych artykułów. Przyczyną tego jest fakt, że mimo iż mamy tu trzy wielkie instytucje handlowe jak Społem, Państwowa Centrala Handlowa i Zw. Samopomocy Chłopskiej, żadna z nich posiada jednak magazynów żywnościowych, których budowę projektowano jeszcze dawno przed wojną. Ostatnio czujne oko Min. Handlu Wewnętrznego wniknęło w tę sprawę i niezadługo powstanie wielki centralny magazyn na posesji „Sas" i bocznica kolejowa. Nie będzie już narzekania, że w Zakopanem zabrakło kaszy lub soli lub że na rynku ukazał się wilgotny cukier, bo gdzieś w zakamarku przechowywany... (Nawiasem mówiąc, każdy obywatel czytujący w codziennej prasie o miliardowych obrotach, zachodzi w głowę, dlaczego żadna z wymienionych instytucji nie chce inwestować — wszak za setną część swego miesięcznego obrotu miała by nie tylko wielki, ale i nowoczesny magazyn z dźwigami, chłodnią etc!)

Było by to i w ramach akcji „O", gdyż oszczędzano by towary przed psuciem i zniszczeniem.

PLAŻA I PIJALNIA WÓD

Ważnym i nader zbawiennym dla Zakopanego, gdzie tyle domów stoi nie remontowanych od zakończenia wojny okazać się może utworzenie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, jak również ostatnie uchwały rządowe przewidujące m. in. stworzenie samorządowych przedsiębiorstw budowlanych, które zająć się mają kapitalnym remontem budynków mieszkalnych. Do sprawy tej należałoby się jak najprędzej wziąć, gdyż np. dachy coraz częściej przeciekają...

W projektach dalszych leży zbudowanie tu plaży — tak, prawdziwej plaży z basenem. Gdzieś na Równi Krupowej znalazłoby się miejsce o powierzchni choćby jednego hektara, aby taką plażę z odświeżającą się stale wodą zbudować. Stanowiło by to nie małą atrakcję dla przyjezdnych. W gorące dni lata — plaża, a w zimie ślizgawka. Ale na razie to tylko sfera marzeń...

Już nie marzeniem, ale zaniedbaniem Zakopanego jest brak pijalni wód mineralnych. Mamy tyle wspaniałych wód, jak krynickie, szczawnickie i z Ziem Odzyskanych; w miastach pić je możemy w kioskach, a Zakopane nie ma jeszcze tego urządzenia. A szkoda! Taka pijalnia z pewnością by miała powodzenie.

Mówiąc o wodach mineralnych, których w Zakopanem brak nawet w butelkach, nie bez znaczenia będzie podnieść taki szczegół, że w Dolinie Strążyskiej niedawno natrafiono na ślady jakiejś wody o siarczanym zapachu. O istnieniu takiego źródła uporczywie się tu mówi, ale do tej pory nikt się nie potrudził, aby sprawę tę zbadać dokładnie. Źródło takie byłoby dla Zakopanego naprawdę złotodajną żyłą.

ZAKOPIAŃCZYK

Rezolucja CRZZ z okazji odbudowy Stolicy

Centralna Rada Związków Zawodowych powzięła uchwałę w sprawie udziału ruchu zawodowego w akcji odbudowy stolicy. Sekretariat CRZZ podkreśla w uchwale, że wkraczamy w nowy etap odbudowy i rozbudowy stolicy i w związku z tym postanawia:

„Rozbudować w najbliższym czasie sieć Komitetów Odbudowy Warszawy, tak, aby nie było ani jednego zakładu przemysłowego, PGR, urzędu i instytucji w kraju, w którym nie utworzonoby Komitetu Odbudowy Warszawy, powołanego przez ogół pracowników fizycznych i umysłowych.

Powiązać najściślej pracę instancji związkowych z odpowiednimi Komitetami Odbudowy Warszawy i uczynić je odpowiedzialnymi przed swoimi wyższymi instancjami za pracę Komitetów Odbudowy Warszawy w zakładach pracy.

Włączyć do sprawozdań związkowych, we wszystkich działach ich pracy, a w szczególności organizacyjnej, kulturalno - oświatowej, propagandowej — rubrykę o pracy na rzecz odbudowy Warszawy.

Włączyć do oceny działalności rady zakładowej i wyższych instancji związkowych pracę na rzecz odbudowy Warszawy, jako istotny element tej oceny.

Włączyć akcję propagandową na rzecz odbudowy Warszawy do stałej pracy brygad robotniczych i zespołów świetlicowych w ramach ruchu łączności zakładów pracy ze wsią.

Dla uczczenia Kongresu Odbudowy Warszawy przekazać z oszczędności CRZZ dziesięć milionów złotych na budowę Robotniczo-Chłopskiego Ośrodka Kultury, przy nowej, wielkiej Marszałkowskiej oraz zaoszczędzać i przekazywać corocznie określoną sumę na odbudowę Warszawy.

Wezwać wszystkie organizacje i instancje związkowe do poprowadzenia systematycznej akcji pod hasłem mobilizowania maksymalnej ofiarności ludzi pracy i wsi na głęboko słuszny i szczytny cel odbudowy bohaterskiej stolicy Polski Ludowej — Warszawy".

„Prowizje" i „pożyczki" III dzień procesu sabotażystów z WDOKP

W trzecim dniu procesu przeciwko sabotażystom gospodarczym z warszawskiej DOKP Sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonych.

Pierwszy składał zeznania osk. Karwacki — b. referent Ministerstwa Komunikacji. Oskarżony przyznaje się do pośredniczenia w sprzedaży tony linki miedzianej i 5 ton drutu krzemobrązowego pochodzącego z magazynów DOKP. Materiały te oskarżony przyjmował od Mazurka, sprzedając je następnie Rotkiewiczowi — pracownikowi SPB.

Karwacki otrzymywał za pośrednictwo zarówno od Mazurka, jak i Rotkiewicza „prowizje". Ogółem otrzymał on od nich kwotę ok. 250 tys. zł.

Charakterystycznym dla sylwetki oskarżonego jest fakt iż był on już karany za podobnego rodzaju przestępstwa.

Następnie zeznaje osk. Hanajda — b. zastępca naczelnika Wydz. Teletechnicznego warszawskiej DOKP.

Oskarżony do winy nie przyznaje się. Twierdzi on, iż łapówek nie otrzymywał lecz dostał od inż. Czyża 5 tys. zł. tytułem pożyczki.

Oskarżony Hanajda nie przyznaje się również do zarzutu zaniedbywania szkolenia podległych mu pracowników. Do zarzutu zaniedbywania kontroli wykonywania robót elektrotechnicznych nie przyznaje się, twierdząc, że był jedynie zastępcą naczelnika wydziału.

Rozprawę odroczono do dnia 27.VII.1949 r.

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego
grana na turnieju polsko-węgierskim

OBRONA SYLICYJSKA

O—O, Gg4. 5. c3, Hb6 (?). 6. Ga4, Sf6. 7. d4!, O—O—O?! 8. Hd3, G:f3. 9. d:c5!, d:c5. 10. H:f3, e6. 11. Sa3!, Se5. 12. He2, Ge7. 13. Gc2, Hc6. 14. f4, Sc—d7. 15. Sc4!, Wh—f8. 16. a4!, Hc7. 17. Ge3, Sb8. 18. a5, Sc6. 19. a6, b6. 20. Sa3, Wd7. 21. Sb5, Hd8. 22. b4, Kb8. 23. Hc4?, Sg4! 24. Gc1, Wd2!! 25. G:d2, H:d2. 26. Hd3! H:d3? (Wd8!). 27. G:d3, c:b4. 28. Wf—c1, Gc5+. 29. Kf1, Sc3+. 30. Ke2, S:g2. 31. Kf3, Sh4+. 32. Kg3, Sg6. 33. c:b4, S:b4. 34. Gf1, Sc6. 35. Wa—b1!, Sg—e7. 36. Wd1, Kc8. 37. Gg2, e5? 38. f:e5, S:e5. 39. S:a7+, Kc7. 40. Gh3, Wa8. 41. Sb5+, Kc6. 42. a7, g6? 43. Kf2, f6. 44. Ge6, g5+ 45. Kg3, h5. 46. Wg1, h4+, 47. Kh3, Sd3. 48. Wg—f1, Sf2+. 49. W:f2?!, G:f2. 50. Gd5+, S:d5. 51. c:d5+, Kc5. 52. d6, Kc6. 53. Wd1!!, K:b5. 54. d7!, Ka6. 55. We1! Gc5. 56. We1! i czarne przekroczyły czas.

Bardzo interesująca partia, która po błędzie Węgra (w lepszej zresztą sytuacji) mogła się dla niego tragicznie skończyć, gdyby nie wielki niedoczas w jakim znajdował się nasz mistrz (25...Wd8! wygrywało!...). Drugi gruby błąd (37...e5?), kosztujący ważnego pionka zadecydował o partii. Zakończenie pikantne!

GAMBIT HETMANA

grany w turnieju o mistrzostwo Moskwy rb.

Białe: Czistiakow — Czarne: Panow

1. d4, d5. 2. c4, e6. 3. Sc3, Sf6. 5. Gg5, c6. 5. e3, Sb—d7. 6. c:d5, e:d5. 7. Gd3, Ge7. 8. Sg—e2, O—O. 9. Hc2, We8. 10. O—O—O, Sf8. 11. Kb1, Sg4? (11... Se4!) 12. G:e7, W:e7. 13. Sf4, Sf6. 14. h3, Ha5? (14...Hb6!) 15. g4! Gd7. 16. Hd2! Hc7. 17. f3, Kh8. 18. h4, Wa—e8. 19. g5! Sg8. 20. e4, d:e4. 21. f:e4, Sg6? 22. S:g6+, f:g6. 23. h5, g:h5. 24. W:h5, Gg4. 25. W:h7+!! K:h7. 26. Wh1+, Kg6 (26... Gh5. 27. W:h5+, Kg6. 28. e5+! K:h5. 29. Hh2+, K:g5. 30. Hg3+ Kh5. 31. Ge2+, Kh6. 32. Hh4+, Kg6. 33. Hh5 mat.) 27. e5+, Gf5. 28. G:f5+, K:f5. 29. Hd3+, Ke6. 30. Hh3+, Kf7. 31. g6+ Kf8. 32. Wf1+ i czarne poddały się.

Białe brawurowo przeprowadziły końcowy atak!

KRONIKA KRAJOWA

BYDGOSZCZ. Turniej o mistrzostwo Bydgoszczy zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Chybickiego 8½, przed Tyszkowskim 8, Kowalskim 7½, Bratoszewskim 6½ itd. Grało 11 uczestników.

ZIELONA GÓRA. Drużynowe mistrzostwa miasta zdobył Klub Szachowy 18. Na dalszych miejscach: Zaodrzańskie Zakłady Konstrukcji Stalowych 17, Dyrekcja Lasów Państwowych 16½. Zamykają tabelę drużyny Poligrafu, Energetyki i Zgrzeblanki.

WAŁBRZYCH. Rozegrany w Wałbrzychu na 13 szachownicach interesujący mecz międzymiastowy Wałbrzych — Jelenia Góra wygrali wysoko gospodarze 8½ : 4½. Na I szachownicy Śpak zremisował z Jaszczukiem.

WROCŁAW. Mecz Wrocław — Wałbrzych na 13 szachownicach zakończył się ciężką klęską gości 4½ : 13½.

CZĘSTOCHOWA. Mecz klubu „Pomorzanin" (Toruń) z częstochowską YMCA wygrali gospodarze 6½ : 3½. Na I szachownicy Czarnota pokonał Czerniakowa.

KRONIKA ZAGRANICZNA

MOSKWA. Trzeci półfinał przyniósł największe niespodzianki: do finału weszli: Aronin 11, Liubliński i Goldberg po 10½. Na dalszych miejscach faworyci: Kan(!) i Mojsiejew po 10, Ałatorcew (!) i Polak po 9½. Fridsztajn 9, Abramow i Kamyszow po 8½. Chasin 8. Zamykają tabelę: Czerepkow 6½, Bajlinim 6, Liskow i Batujew po 5½, Boncz-Osmolowski 3½ i Chawin 3. Grupa moskiewska była dość nierówno obsadzona: przypuszczalnie najsłabsza ze wszystkich. Prowadzący przez 2/3 turnieju Ałatorcew załamał się na finiszu.

WILNO. Czwarty półfinał XVII Championatu zakończył się zwycięstwem „kolegii": Furman, Mikenas i Sokolski osiągnąwszy po 11½ p. zakwalifikowali się do finału. Dalsze miejsca zajęli: Bannik 11, Bastrikow i Blwszew po 10. Czechower 9½, Simagin 9 Wistaneckis i Kiryłow po 8½, Ratner 8, Kopajew i Rowner po 7½. Dus-Chotimirski i Arulajd po 7. Aratowski 6, Podolny 5½, Watnikow 3½. Wielka niespodzianką były słabe wyniki mistrza Leningradu Czechowera i jak się zdawało na podstawie wyników meczu Moskwa — Budapeszt znajdującego się w dobrej formie b. mistrza Moskwy — Simagina.

SOFIA. W drużynowych mistrzostwach stolicy Bułgarii walczyło 5 ekip. Zwyciężył Klub Akademików 17½ przed Klubem Sportowym 12 i Klubem Robotniczym przemysłu włókienniczego 8½ itd.

ZAGRZEB. Mecz propagandowy na 500 szachownicach między reprezentacjami Armii i pracowników przemysłu metalurgicznego wygrała armia 283½ : 216½.

BELGRAD. Turniej drużynowy pracowników prasy i radia wygrało radio belgradzkie, przed „Politiką" i „Borbą". Grało 10 drużyn.

WIEDEŃ. Mistrzostwa Wiednia przyniosły dość niespodziewane zwycięstwo Watzlowi i Glattowi po 7½ p., przed zeszłorocznym mistrzem Beni 7. Na dalszych miejscach Kopetzky 6, Galia 5½, Gragger i Keller (!) 4½, Lenner i Orienter 4. Kellner 3 i Kopp 1½.

KOPENHAGA. Mistrzostwa miasta zdobył niecziekiwanie Kupferstik 6½ p. (bez przegranej!) przed Nielsenem i Normanem-Hansenem po 6. Grało 10 uczestników.

Sanatorium gruźlicy kostnej w Otwocku

Zgodnie ze zobowiązaniem Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce (T.O.Z.) nastąpiło w dniu 22 bm., jako czyn lipcowy z okazji 5-lecia Odrodzenia Polski, uroczyste otwarcie Pawilonu Gruźlicy Kostnej w Sanatorium „Brius" w Otwocku.

Na uroczystość przybyli: ob. ob. dr. Kożusznik (Min. Zdrowia), dr. Woleński (K. C. PZPR), dr. Kostkiewicz (prezes P.C.K.) i in. przedstawiciele władz miejskich m. Otwocka, reprezentanci prasy i instytucji społecznych oraz liczni goście.

Po zagajeniu uroczystości przez prezesa TOZ-u dra Gołębiowskiego, przemówieniach wicemin. dra Koźusznika, dra Wolańskiego (K. C. PZPR) i dra Kostkiewicza (P.C.K.), — nastąpiło przecięcie wstęgi przez wicemin. dra Koźusznika i zwiedzenie Pawilonu Gruźlicy Kostnej.

W uznaniu zasług, położonych w organizacji TOZ udekorował wicemin. dr Kożusznik obecnego prezesa TOZ-u dra Gołębiowskiego złotym krzyżem zasługi.

Awans społeczny robotników papierniczych

Rząd ludowy w Polsce stwarza warunki i dba o awans społeczny robotników.

Ostatnio na kierownicze stanowiska w przemyśle papierniczym wysunięto szereg robotników, którzy wyróżnili się energią i zdolnościami organizacyjnymi oraz wzorowym stosunkiem do pracy.

M. in. dyrektorem technicznym Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych mianowany został robotnik — ob. Stanisław Trzoch. Ob. Trzoch awansował dzięki znajomości zawodu oraz energii i inicjatywie.

Dyrektorem Fabryki Papieru w Piotrowicach na Dolnym Śląsku mianowany został ob. Stefan Grzenik, który ostatnio pełnił funkcję majstra fabryki w Dąbrowicy. Ob. Grzenik wyróżnił się wiedzą fachową, zdolnościami organizacyjnymi i aktywnością społeczną. Pochodzi on z łódzkiej rodziny robotniczej.

Robotnik Henryk Pawłowski mianowany został dyrektorem największej w Polsce fabryki papieru w Myszkowie. Ob. Pawłowski rozpoczął pracę w przemyśle papierniczym w 1928 roku jako goniec. W czasie pracy we wszystkich działach przemysłu papierniczego poznał on dokładnie zawód papiernika, a w ostatnich latach uzupełnił swe wiadomości praktyczne studiami teoretycznymi, co dało mu pełne kwalifikacje do zajęcia odpowiedzialnego stanowiska.

Dyrektorem fabryki zeszytów w Brzegu mianowany został ob. Juliusz Erazin dotychczasowy brygadier i przodownik pracy w fabryce zeszytów we Wrocławiu.

Dyrektorem fabryk torebek papierowych w Gorzowie mianowano ob. Marcelego Cabana, byłego lekarza w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Ob. Caban wykazał dużo zdolności organizacyjnych i wzorowy stosunek do pracy.

Odpowiedzi prawnika

„Zatroskany"

Pyta Pan, czy można w pewnych warunkach przelać swoje prawa wynikające z umowy dożywocia na inną osobę i czy umowa taka nie może być obalona skoro w konkretnym wypadku synowa żąda nadmiernej pracy w domu. — Możność przelania swoich praw dożywocia nie istnieje, gdyż umowa taka ma charakter ściśle osobisty. Odpowiadamy dalej, że umowa dożywocia ma charakter trwały i tylko zupełnie wyjątkowo może ją Sąd rozwiązać bądź przyznać zamiast świadczeń zastrzeżonych w umowie — dożywotnią rentę. Co się tyczy pracy domowej, to o ile nie było o tym wzmianki w umowie — nie jest Pani obowiązana do żadnych usług.

O. „M. Klimczak" — (Siedlce).

Lokatorka pańska, z którą był już proces z powodu zaległości komornianej i awantur, zmarła, pozostawiając w mieszkaniu siostrę i jej dzieci. Rodzina ta została sprowadzona w pół roku od umowy dotyczącej tylko lokatorki. Lokal jest Pani potrzebny. Jak pozbyć się tych osób, które napewno i tak nie będą płacić komornego.

— Z listu wynika, że zgodziła się Pani na wprowadzenie się rodziny, a w ogóle cała sprawa może być zgodnie z Pani życzeniami załatwiona jedynie w drodze polubownej. Obowiązujące przepisy mówią, że najem nie rozwiązuje się ani przez śmierć wynajmującego ani najemcy, w razie zaś śmierci najemcy najbliższa rodzina, a więc i rodzeństwo, zamieszkałe z nim stale aż do chwili śmierci — wstępuje automatycznie w umowę najmu. Oczywiście inaczej wyglądałaby sytuacja w razie niepłacenia czynszu przez kilka miesięcy.

„Student"

Interesuje Pana, jakie istnieją fachowe czasopisma prawnicze, więc podajemy ich wykaz: 1) Demokratyczny Przegląd Prawniczy — miesięcznik wydawany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, 2) „Państwo i Prawo" miesięcznik Zrzeszenia Prawników Demokratów, 3) „Przegląd Notarialny" miesięcznik wydawany przez Radę Notarialną w Toruniu, 4) Wojskowy Przegląd Prawniczy" — kwartalnik.

„Ojciec" (Chełm).

Posiada Pan domek i kawałek gruntu, ale starość nie pozwala już na pracę fizyczną. Niedawno wrócił z zagranicy syn, który żeni się w najbliższym czasie. Chce Pan oddać mu całe gospodarstwo za kąt i strawę, ale prosi o radę, jak to zrobić prawnie tym bardziej, że nie zna Pan bliżej „przyszłej" syna. — Najwłaściwsze będzie zawarcie z synem umowy t.zw. „dożywocia", mocą której przeniesie Pan na niego własność nieruchomości, zakreślając sobie określone warunki utrzymania i mieszkania. W braku nawet specjalnych warunków umowa dożywocia zobowiązuje nabywcę do dożywotniego utrzymywania zbywcy przyjęcia go do wspólności domowej i dostarczania mu mieszkania, ubrania i żywności we dług jego potrzeb. Ponieważ umowa dożywocia zobowiązuje tylko osobę, która staje się właścicielem, należałoby wpisać ją do księgi wieczystej, przez co zobowiązywać będzie każdoczesnego właściciela (na wypadek sprzedaży). Umowa musi być zawarta przed notariuszem.

P. „Karczewski"

Nie ma dotąd żadnych przepisów regulujących przerachowanie i spłatę prywatnych długów przedwojennych, a zawiłe w Sądach sprawy pozostają tymczasowo bez biegu. Czy droga polubownego załatwienia sporu nie jest możliwa?

P. „Klisiak" (Łęczyca)

Zapytuje Pan, jak właściwie wygląda obecnie odpowiedzialność majątkowa spadkobierców za długi spadkowe? Chodzi o zadłużenie gospodarstw po rodzicach. — Zakres odpowiedzialności zależny jest od tego, czy spadek przyjęto wprost czy też z dobrodziejstwem inwentarza. W pierwszym przypadku spadkobierca odpowiada całym majątkiem, w drugim zaś tylko do wysokości wartości stanu czynnego spadku wymienionego w spisie inwentarza. Odpowiednie oświadczenie winno być złożone w jakimkolwiek sądzie grodzkim w ciągu 6 miesięcy od chwili dowiedzenia się o spadku.

„Ciekawa" (Warszawa)

Małżeństwo może być zawarte przed jakimkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego niezależnie od miejsca zamieszkania „amatorów". Zgłaszając się do jakiegokolwiek urzędu stanu cywilnego, muszą Państwo przedstawić odpisy skrócone aktów urodzenia oraz pisemne oświadczenie, że nikt z Was nie pozostaje w związku małżeńskim, że nie jesteście powinowaci i, że nie łączy Was stosunek przysposobienia, a wreszcie, że nie jesteście chorzy ani weneryczni, ani na gruźlicę. Złożenie w tej mierze świadectwa lekarskiego nie jest konieczne. Gdyby uzyskanie metryk było zupełnie niemożliwe, trzeba by zwrócić się z pisemnym wnioskiem do Sądu Grodzkiego, miejsca zamieszkania, o zwolnienie od ich przedstawienia przy akcie małżeństwa. Odnośne postanowienie sądowe zastępuje brakujące dokumenty.

P. „Magdalena Z."

Ojciec nieślubny Pani dziecka zapłacił w roku 1938, na co się Pani i rada opiekuńcza zgodziła, kwotę 3.000 zł. jako całość alimentów i pieniądze wpłacono na książeczkę PKO. Pieniądze przepadły, a jest Pani obecnie w biedzie i nie może dać dziecku dostatecznego utrzymania. Jakie są możliwości uzyskania jakichś środków od ojca dziecka? — Należałoby przede wszystkim porozumieć się z ojcem, gdyż ciąży na nim nie tylko obowiązek moralny, ale i prawny łożenia na utrzymanie dziecka narówni z matką. Wprawdzie ówczesna wpłata stanowić miała zwolnienie od dalszych obowiązków, ale prawo rodzinne stanowi, że w drodze umowy, nie mogą być naruszone prawa dziecka do kosztów utrzymania i wychowania oraz, że zrzeczenie się tych praw jest nieważne, a wreszcie, że wysokość wszelkiego rodzaju świadczeń alimentarnych, ustalonych umową może być zmieniana w miarę zmian okoliczności. Z przepisów tych wynika dalej, że można wystąpić do Sądu Grodzkiego miejsca zamieszkania ojca (gdyby nie doszło do zgody) z żądaniem alimentów na przyszłość. Proszę pamiętać, że na Pani ciąży równy obowiązek utrzymywania dziecka.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Lekkoatleci walczą z Rumunią
Pierwszy międzypaństwowy występ drużyny męskiej

W niedzielę 31 bm. i poniedziałek na stadionie WP w Warszawie odbędzie się międzypaństwowe spotkanie w lekkoatletyce męskiej Rumunia — Polska. Do obrony barw Polski Zarząd PZLA wyznaczył następujących 38 zawodników:

Stawczyka, Lipskiego, Buhla, Adamskiego, Kiszkę, Macha, Statkiewicza, Korbana, Kwapienia, Puchowskiego, Potrzebowskiego, Widerskiego, Kielasa, Biernata, Boczara, Więcka II, Płotkowiaka, Adamczyka, Sucheńskiego, Skałbanię, Brzozowskiego, Morończyka, Małeckiego, M. Hoffmana, Kuźmickiego, Ogłobina, Wdowczyka, Puzia, Łomowskiego, Prywera, K. Hoffmana, Walczaka, Szendzielorza, Szumińskiego, Sidłę, Szelesta, Masłowskiego i Sobotę.

Wyznaczeni zawodnicy winni stawić się na stadionie WP w Warszawie w czwartek rano.

Mecz rozpocznie się o godz. 16-ej w niedzielę i o 18-ej w poniedziałek. Na całość złożą się konkurencje — w niedzielę: 3 km z przeszkodami, skok w dal, kula 100 m. 400 m przez płotki, skok wzwyż, dysk, 800 m. 4 × 100 m; w poniedziałek: skok o tyczce, 200 m, oszczep, 400 m, rzut młotem, 5.000 m, 110 przez płotki, 1500 m, 4 × 400 m oraz trójskok.

Spotkanie naszych lekkoatletów z Rumunami będzie pierwszym występem międzypaństwowym drużyny męskiej po wojnie. Rumuni przysyłają do Polski najsilniejszą reprezentację. Większe szanse na zwycięstwo mają goście, jeżeli jednak lekkoatleci polscy wykażą się takimi wynikami jak na ostatnich mistrzostwach Polski, mogą przy dozie szczęścia przechylić szalę na swoją korzyść. O ostatecznym wyniku zadecyduje prawdopodobnie sztafeta 4 × 400 m.

Grad rekordów w meczu lekkoatletycznym ZSRR—CSR 194:119 pkt.

Na stadionie moskiewskiego „Dynamo" zakończono międzynarodowe zawody lekkoatletyczne ZSRR — CSR, które przyniosły zwycięstwo zawodnikom radzieckim 194 : 119 pkt.

W spotkaniu tym ustalono sześć nowych rekordów ZSRR i cztery rekordy Czechosłowacji. Najciekawszą konkurencją w drugim dniu zawodów był bieg na 5.000 m, w którym Popow i Kazancow zmierzyli się z najlepszym długodystansowcem świata Zatopkiem. Zwyciężył Zatopek w czasie 14:29,0 przed Kazancewem, który czasem 14:30 ustanowił nowy rekord ZSRR na tym dystansie. Trzecie miejsce zajął Popow w czasie równie lepszym od dawnego rekordu.

Nowy rekord radziecki ustanowił w biegu na 400 m ppł. Łuniew, wygrywając bieg w 53,2 sek, przed Tosnarem (CSR) — 54,1. Wynik Tosnara jest nowym rekordem Czechosłowacji.

W rzucie oszczepem zawodniczka radziecka Smirnicka uzyskała wynik przewyższający oficjalny rekord świata — 49,59 m.

Nowy rekord radziecki ustanowił również Kanaki, który uzyskał w rzucie młotem 56,15 m. W biegu na 200 m doszło do emocjonującego pojedynku, między Horcic'em (CSR) i Karakułowem. Prowadzący od startu, Czechosłowak przegrał na ostatnich metrach z Karakułowem, który uzyskał czas 21,7.

W biegu na tym samym dystansie w konkurencji kobiecej zwyciężyła Sieczenowa — 25,3 sek. 800 m kobiet wygrała Sokołowa 2:18.3. W skoku wzwyż mężczyzn zwyciężył Sidorenko (ZSRR) 1,95 m,

Nie będzie wyścigu dookoła CSR

Wyścig kolarski dookoła CSR, który miał odbyć się w czasie 11 — 18 września br., a więc w tydzień po zakończeniu „Tour de Pologne", nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, ze względu na trudności techniczne i finansowe organizatorów. Wypadek ten jest korzystny dla znaczenia „Tour de Pologne", gdyż Czesi będą mogli przysłać do Polski najlepszą drużynę, nie oszczędzając zawodników na swoją imprezę.

Dziesięć drużyn w VIII Tour de Pologne

Komitet Organizacyjny VIII wyścigu dookoła Polski otrzymał w przepisowym terminie zgłoszenie następujących drużyn: CSR, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Szwajcaria, Włochy, Polska — po 8-miu kolarzy w drużynie oraz Anglia i Polonia Francuska — po 6. Razem w wyścigu tym weźmie udział 10 drużyn (76-ciu zawodników).

Spodziewane są jeszcze opóźnione ze względu na czas trwania przesyłki zgłoszenia związków kolarskich Węgier i Bułgarii. Oprócz wymienionych zespołów w wyścigu będą startowali kolarze polscy w konkurencji drużynowej tak, że łączna ilość zawodników wyniesie ok. 100.

Nienotowana dotychczas w tego rodzaju imprezach ilość zgłoszeń z zagranicy, długość trasy oraz liczne atrakcje — złożą się na to, że VIII kolarski wyścig dookoła Polski będzie imprezą nieoglądaną dotąd w Polsce.

Czytajcie
Sport i Wczasy

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA i ZGUBY

Skradziono dowód osobisty, Leg. Zw. Emerytów ZUS leg. tramwajową oraz inne dowody na nazwisko Surma Anna. 30502-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Kabala Tadeusz. 1299-1

Technik-mechanik
konstruktor
Sekretarka
maszynopis — stenografia
POSZUKUJĄ PRACY.
Warunek: Mieszkanie. Oferty Czytelnik, Łódź, Piotrkowska 96 pod „Pilne". Kr 1152-1

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Szkoła Przysposobienia Przemysłowego Nr 40 w Łodzi, ogłasza przetarg na sprzedaż części i zespołów samochodów osobowych, nadających się do użytku.

Części samochod. D.K.W.: silnik ze skrzynią biegów i dyferencjałem, poloski z przegubami i bębnami hamulcowymi, chłodnica, zbiornik benzynowy i 4 koła.

Części samoch. „Mercedes": akumulator 12 v., silnik, 5 kół kompletnych, delco, dyferencjał, skrzynia biegów i siedzenia. Termin zgłaszania ofert i sprzedaż nastąpi w dniu 5 sierpnia 1949 roku o godzinie 11-ej. Oględzin i bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr 40 w Łodzi — Stoki, ul. Szczytowa 1-a codziennie od godziny 9 do 12-ej. K 1151-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 190; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 822 24, 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 16, Złota 11 przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk Nr 2

B-87545

Błyskawiczne połączenie telefoniczne z każdym miastem i inne osiągnięcia niesie plan 6-letni

Helikoptery z pocztą kursować będą między dworcami stolicy

Warszawa kąpie się w Bałtyku

100 proc. racji... żywnościowej

Nad morzem pogoda. Tysiącom warszawiaków, wyglądających dotąd tęsknie przez okno w stronę morza, spadł wielki kamień z serca, a wśród nich i mnie.

Od dwóch dni sterczę na plaży, wieczorami delikatnie pocieram zaczerwienioną i jakże piekącą skórę. Mimo to jestem zadowolony. Ze słońca? Tak. Z życia? Nieco mniej. Mam bowiem jeden wielki kłopot:

Powietrzem i miłością człowiek nie wyżyje — mawiali mędrcy. Przyznałem im rację i gdy przyjechałem do Hallerowa, eleganckiej nadmorskiej miejscowości, zainteresowałem się kwestią tzw. obiadów. Bajońskie sumy pobierane w pensjonatach i restauracjach nie nęciły jednak nikogo z obecnych tu przedstawicieli warszawskiego świata pracy a więc i mnie.

Byłbym się tak rozkoszował słońcem o głodzie, gdyby nie stołówka pracowników Gdańskiego Urzędu Morskiego we Władysławowie. Jeden ze znajomych powiedział mi, że można tam zjeść dobry obiad za 80 zł.

Rzeczywiście. Pierwszego dnia obiad był bardzo dobry. Kierownik stołówki sprzedał mi natychmiast 24 bony obiadowe. Na zapas. Żebym przypadkiem nie głodował. Za tę uprzejmość i zainteresowanie się kierownika moją osobą przebaczyłem stołówce nieco brudne stoły i tylko jedną ospałą kelnerkę, poruszającą się niemrawo po dużej sali, wypełnionej po brzegi publicznością. Nie denerwowałem się także półgodzinnym czekaniem na obiad. Zdenerwowałem się dopiero następnego dnia.

Pierwszy skandal wynikł, gdy po godzinnym czekaniu na obiad, kelnerka, podała zupę znajomym sobie osobom, przybyłym pół godziny po mnie. Mój gorący protest zażegnano dopiero stwierdzeniem, że osoby te zamówiły sobie jeszcze rano kolejkę obiadową.

Trafił frant na franta. Natychmiast zamówiłem sobie u kelnerki kolejkę obiadową na następne 23 dni. Co zrobiwszy, czekałem spokojnie na obiad.

A wtedy zdarzył się drugi skandal. Po upływie jeszcze pół godziny kelnerka, stwierdziwszy, że już dosyć się wyczekałem, zawiadomiła mnie i kilkanaście innych osób, że obiadów... zabrakło. I, że mogę najeść się bonem.

Kierownik stołówki widocznie przewidział podobną sytuację, bo wyjechał na cały dzień.

Tłuczenia szyb, rozbijania stołów itp. demonstracji, jakie zdarzają się w podobnych wypadkach nie było. Uznaliśmy po prostu, że kierownictwo stołówki ma stuprocentową rację.

Wystarczy słońce i... bar. Po co jeszcze obiad. (ad)

PLAN sześcioletni przyniesie Warszawskiej Straży Ogniowej wyposażenie za 150 mil. zł wzbogacając sprzęt o 8 autopomp, 5 autocystern, wóz pianowy, wóz wężowy, jedną drabinę mechaniczną, jeden samochód osobowy i inne mniejsze obiekty.

Ponadto, na rozbudowę Straży jest przeznaczone 350 mil. zł. Przedstawiciele Straży zapewniają że pod koniec planu sześcioletniego mieszkańcy Warszawy będą dostatecznie zabezpieczeni przed pożarami.

POCZTA POWIETRZNA

Omawiana na Komisji Planowania była również sprawa poczt i telegrafów. Do końca planu sześcioletniego w Warszawie powstaną cztery duże urzędy nadawczo-odbiorcze po 30.000 m³ każdy, oraz 15 urzędów tylko nadawczych. Powstaną dwa duże urzędy dworcowe, Warszawa Wschód i Warszawa Zachód, **które w 1954 r. zostaną połączone helikopterami celem jak największego usprawnienia przesyłania przesyłek między jednym urzędem a drugim.**

W rozwoju sieci telefonicznej nastąpią dwa etapy: Pierwszy zakończy się w 1953 r. kiedy to centrale automatyczne przejdą wyłącznie na system „Crossbar". W tym czasie, w Warszawie, będzie ok. 40.000 telefonów w czym 3.000 na liniach Grodzisk i Otwock wchodzących w skład Warszawskiego Zespołu Miejskiego. System ten wchodzić będzie w życie stopniowo, tak, że w następnym roku tzn. 1950, rozbudowa centrali na Pięknej będzie się opierała jeszcze na systemie dotychczas stosowanym.

60 PROC. KOSZTÓW — TO KABEL

W ramach planu sześcioletniego powstaną centrale na Grochowie, Woli, a później na Żeraniu.

Rozbudowa kabla, która jest jedną z podstawowych prac przy zakładaniu nowych urządzeń telekomunikacyjnych, pochłonie około 60 procent sumy ogólnej. Rozbudowa ta umożliwi prowadzenie do sześciuset rozmów jednocześnie na jednym kablu (używane obecnie kable żyłowe dają o wiele mniejsze cyfry rozmów).

Czas oczekiwania na połączenie, na najbardziej obciążonej linii międzymiastowej, nie przekroczy pół godziny.

Warszawa otrzyma też w planie sześcioletnim 100 aut elektrycznych do przewozu poczty. Z ogólnej sumy 4.800 mil. zł przeznaczonej na sprzęt przewozowy, Warszawa otrzyma 15 proc. Pozwoli to na całkowite zlikwidowanie taboru konnego. (zw)

Jeszcze jeden biurowiec przy Marszałkowskiej

W połowie września zakończone zostaną prace przy rozbiórce i niwelacji terenu pod budowę wielkiego biurowca Państw. Centr. Przem. Chem., który stanie przy ulicach Marszałkowskiej, Złotej i Sienkiewicza.

Biurowiec będzie miał sześć kondygnacji naziemnych w kształcie dużego czworoboku, o konstrukcji żelbetonowej.

Projekt wykonał inż. Rutkowski. Termin całkowitego ukończenia budowy przewidziany jest na koniec 1951 r. 9 Oddz. PBP zatrudnia przy pracach rozbiórkowych 40 ludzi. W najbliższych dniach ilość ich wzrośnie do 200.

Brak dokumentacji technicznej uniemożliwia rozpoczęcie budowy gmachu jeszcze w tym roku.

W rękach 51 junaczek kraśnieje oblicze placu Szembeka

Wiele obietnic i szumnie powziętych zobowiązań słyszało się na temat uporządkowania i założenia na pl. Szembeka na Grochowie — skweru oczekiwanego z takim upragnieniem przez ludność tej dzielnicy. W rezultacie, poprzestano, zdaje się, jedynie na obietnicach, bo dzisiaj przy prawdziwej, rzetelnej pracy widzimy tylko 51 junaczek SP oraz pracowników Wydziału Terenów Zielonych.

Zrobiono już wiele. Pierwsza faza robót obejmuje prostokąt między ul. Grochowską a Kordeckiego. Na przestrzeni tej skopano już całkowicie ziemię, a obecnie niweluje się teren.

Sporo kłopotu przysparza zasypywanie głębokiego dołu, do niedawna jeszcze cuchnącego bajorka, który Niemcy wykopali dla celów przeciwlotniczych, tuż obok studni. Studnia pozostanie, dół zniknie.

Do większych prac na tym odcinku należało rozebranie jezdni przebiegającej wskos placu i skopanie terenu. Za dziesięć dni roboty zostaną zakończone i posieje się trawę. Wzdłuż alejki ustawione zostaną ławki.

Następnie, 51 junaczek z III kompanii I Żeńskiej Brygady SP oraz pracownice Wydz. Terenów Zielonych przejdą na drugą stronę ul. Kordeckiego, skąd skwer rozciągać się będzie aż do stopni kościoła. Praca tu będzie o wiele cięższa. Teren jest bowiem niższy o 60 cm., niż pierwsza część skweru.

Dary Kongresu dla Prezydenta R.P.

Delegacje na Kongres Odbudowy Warszawy przywiozły ze sobą dary dla budowniczych stolicy.

Przywieziono również szereg darów dla Prez. Bieruta jako Protektora Odbudowy, m. inn. rzeźbę robotnika, ofiarowaną przez Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach, album ze zdjęciami od koła ZMP z Dobroczyc, paterę, wazon i album od społeczeństwa z Wałbrzycha, model kufy browarnej i model cysterny od pracowników warsztatów kolejowych w Tarnowie.

Czyn lipcowy

17.5 miln. zł. zaoszczędziło PPB

W ramach powziętych zobowiązań na dzień 22 lipca Zjedn. Warszawskie PPB zaoszczędziło ogółem ponad 17,5 mln. zł. Oszczędności w czasie wynoszą 120 tys. roboczodniówek.

Zorganizowano m. in. 63 brygady specjalizowane, 62 zespoły tynkarskie i instalatorskie (zracjonalizowane metody), przeprowadzono 150 narad wytwórczych w ciągu 2 miesięcy i zgłoszono 49 pomysłów racjonalizatorskich.

Przekroczono zobowiązanie umasowienia współzawodnictwa, osiągając 71,6 proc. uczestników współzawodnictwa, czyli o 11,6 proc. więcej niż wynosiło zobowiązanie. Zakordowanie robót objęło 76 proc. pracowników.

Na specjalną uwagę zasługuje wprowadzenie nowej metody współzawodnictwa, przy pomocy tzw. kart-metryk, na których notowane są wyniki robotnika. Wprowadzono także współzawodnictwo jakościowe między budowami, w których biorą udział kierownicy budów i personel techniczny. Zastosowanie ulepszonych metod budowy oraz umasowienie współzawodnictwa spowodowało wzrost wydajności średniej, która w lipcu osiągnęła 200 proc. normy, podczas gdy w lutym br. wynosiła tylko 138 proc. normy.

Łączna suma rozdanych nagród za dobre wyniki w pracy i współzawodnictwo przekroczyła 2 miliony zł.

5 oddziałów PPB wykonało na dzień 22 lipca swój roczny plan, a więc na 5 miesięcy przed terminem. Są to: Oddz. 1 — budowlany, Oddz. 4 — instalacje sanitarne, Oddz. 14 — prace wykończeniowe, Oddz. 16 — kanalizacje i Oddz. 8 — instalacje elektryczne.

Już 5 dni po...

a najwyższy czas by na trawniki wkroczyła milicja

U wejścia do tunelu dla pieszych ustawiła się gromada sprzedawczyń słodyczy, lodów i innych przysmaków, sprzedawanych w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny.

Podobnie dzieje się nad tunelem, gdzie przeważają lody „Pingwin".

Zwęszyli również wspaniałą okazję pracownicy niektórych zakładów fotograficznych, którzy robią zdjęcia z „Zygmuntem" i bez z widokiem na Zamek, lub na kościół św. Anny.

Tragicznie wyglądają trawniki na odcinku zachodnim (Wolska). Zostały one stratowane przez mieszkańców Woli na wet w tych miejscach, gdzie tramwaj jedzie z całą szybkością.

Może by tak M. O. zainteresowała się amatorami wyskakiwania na świeżo zasiane trawniki!

Prognoza pogody

Rankiem zamglenie, dniem pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura maksymalna około 28 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Wojewodowie o trasie W—Z

Włodzimierz Migoń

Wojewoda szczeciński

Pomnik naszej walki

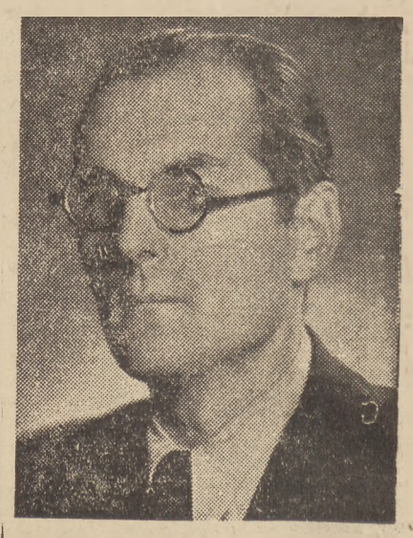

TRASA W—Z to nie tylko dzieło Warszawy i dla Warszawy. Trasa ta powstała z twórczego entuzjazmu mas pracujących całej Polski Ludowej. Mogła ona powstać w tak krótkim czasie w naszych warunkach tylko dzięki istnieniu Państwa Ludowego, budującego podstawy socjalizmu. Jest ona zdobyczą gospodarki planowej, charakteryzującą nową Warszawę, Warszawę wyrastającą na stolicę państwa socjalistycznego.

Walka o tę nową Warszawę trwa, nie jest ona i nie będzie łatwą. Pierwszym fundamentem, pierwszym widomym znakiem naszego zwycięstwa u końca tej walki — to właśnie trasa W — Z.

My, pracująca ludność Szczecina, dumni jesteśmy ze swego wkładu w dzieło odbudowy Warszawy i w trasę W — Z. Przez 97 tygodni żyliśmy poszczególnymi etapami prac przy trasie W — Z.

Trasa W — Z, pomnik naszej walki, wskazuje, ile i jak szybko zrobić jesteśmy w stanie w nowym ustroju, w którym władzę dzierży lud. Rośnie wiara mas pracujących w siły Polski Ludowej, rośnie wiara w możliwości nasze, rośnie twórczy zapał i chęć do pracy: Trasa W — Z rozpoczęła pracę w służbie ludności pracującej Warszawy i kraju.

Włodzimierz Migoń
wojewoda szczeciński

Jan Musiał

Wicewojewoda poznański

Odbudowa Warszawy najmocniej przemawia do naszych serc

WARSZAWA... to nie tylko stolica. To serce Polski i jej mózg, to symbol i synteza Polski. Tu płonęła twórcza myśl Staszyca i Kołłątaja, a w naszych dniach — Krajowej Rady Narodowej. Tu rodził się czyn

Kilińskiego, Traugutta, Montwiłła, Waryńskiego, Okrzei, Barona, Buczka, Kasprzaka. Stąd w 1942 r. ruszyła w bój Gwardia Ludowa. Ruiny Warszawy, to w oczach całego świata pomnik bohaterstwa Ludu Polskiego i najwymowniejszy dokument hańby i zbrodni wojny. Szybka jej odbudowa — to niemniej wymowny dokument żywotności naszego Narodu i wartości pracy socjalistycznej.

Trasa W — Z... Dziwnie swojsko dźwięczą te słowa dla mieszkańców Ziemi Lubuskiej. Prastary piastowski szlak wschodnio - zachodni biegł przecież przez nasz Santok, zwany przez kronikarza Gallusa „kluczem i strażnicą Państwa Polskiego". Na polach Santoka, Międzyrzecza, Cedzyny i Lubusza toczył Mieszko I swe boje z Wichmanem, Weletami, Hodonem o byt naszego Państwa. Przez Ziemię Lubuską biegnie nasza wodna „trasa W — Z": Odra — Warta — Kanał Bydgoski — Brda — Wisła. Ziemia Lubuska to zaplecze Szczecina i pomost między Śląskiem i Pomorzem.

To też odbudowa Warszawy jest hasłem, które najmocniej przemawia do naszych serc. Przed laty syn Ziemi Lubuskiej, Stanisław Staszic, oddał Warszawie swój mózg i serce, podarował jej „pałac Staszyca" i Instytut Głuchoniemych. Dziś synowie Warszawy na Ziemiach Zachodnich żarliwością swych serc, sprawnością rąk i mózgów pragną każdą osadę przetworzyć w miniaturową Warszawę. Są najtrwalszym lepiszczem ludności, która zeszła się tu z całej Polski. Są siateczką włoskowatych tętnic, łączących Ziemie Zachodnie z Sercem Polski.

Warszawa jest sercem Polski. Ziemie Zachodnie to jej pancerz i wał obronny.

Jan Musiał
wicewojewoda poznański

Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy

Ubezpieczalnia wyjaśnia

W związku z notatką umieszczoną w „Rzeczypospolitej" Nr 184 z dn. 7.VII. 1949 r. pt. „Powązki też chcą żyć" — Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wyjaśnia:

Ubezpieczalnia Społeczna przewiduje osiedlenie lekarza domowego w rejonie Powązek. Największą trudnością jest uzyskanie mieszkania dla lekarza.

Jako prowizorium Ubezpieczalnia Społeczna ma zamiar urządzić gabinet i poczekalnię dla lekarzy dojeżdżających.

Uruchomienie apteki własnej Ubezpieczalni Społecznej dla tej dzielnicy ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia nie może być w tej chwili zrealizowane.

*

Jeśliby nawet „Rzeczpospolita" oceniła te, niewątpliwie dobre chęci Ubezpieczalni, zarówno w kwestii opieki lekarskiej, jak i apteki — sytuacja na Powązkach nie ulegnie żadnej zmianie, a przecież... na Powązkach też chcą żyć.

NA MARYMONCIE JEST LEPIEJ

W związku z notatką „Rzeczypospolitej" Nr 177 z dnia 30.VI. 1949 r. pt. „Na 8 tysięcy mieszkańców Marymontu ani jednego lekarza"— Ubezpieczalnia Społeczna wyjaśnia, że wprawdzie Ubezpieczalnia Społeczna nie posiada na terenie Marymontu własnego ambulatorium, ale opieka lekarska nad ubezpieczonymi na tym terenie zapewniona jest przez 2-ch lekarzy: ob. dr Walkowską, która przymuje chorych we własnym gabinecie przy ul. Gdańskiej 2 i dra Makowskiego, przyjmującego chorych w ambulatorium Obwodu przy ul. Kochowskiego 4 — niezbyt oddalonego od Marymontu.

Obłożnie chorzy są odwiedzani w domu przez ww. lekarzy na każdorazowe wezwanie w tym samym dniu, a w wypadkach nagłych ubezpieczeni korzystają z Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej Nr tel. 8888-2 na wezwanie telefoniczne, przy czym nie było wypadku, by Komisariat 26 Milicji Obywatelskiej na terenie Marymontu odmawiał w korzystaniu z usług telefonu.

Obsadzenie lekarza na Marymoncie nastręcza duże trudności ze względu na brak mieszkań. Natomiast Ubezpieczalnia Społeczna w planie 6-letnim przewiduje wybudowanie gmachu z przeznaczeniem na ambulatorium zespołowo - specjalistyczne na terenie Marymontu.

Pamiątka z Trasy

Wczoraj zgłosiło się do redakcji dalszych 7 osób, posiadaczy biletów z nadrukiem „Rzeczypospolitej": **Wiktor Ohrucki**, student, zamieszkały przy ul. Otwockiej 10, który otrzymał powieść Stefana Żeromskiego „Przedwiośnie", **Stefan Borówka**, urzędnik, zam. przy ul. Odyńca 3/5 — wybrał książkę „Popiół i diament", **Włodarczyk Maria**, studentka, wybrała rocznik „Problemów", **Tomasz Twarowski**, kier. Spółdzielni Wyr. Skórzanych we Włochach, otrzymał książkę „W okopach Stanligradu", **Jan Boniecki**, tokarz-metalowiec, rocznik „Problemów", **Jan Tyciński**, włókniarz, zamieszkały w Warszawie — rocznik „Problemów" oraz **Irena Doniż**, uczennica — powieść p.t. „Popiół i diament".

Od 28 bm. do 31 bm. Widowisko na Wiśle

„Wielkie Widowisko Ludowe na Wiśle" przełożone z powodu niepogody, od będzie się w dniach 28, 29, 30 i 31 bm. o godzinie 22-ej na lewym brzegu Wisły pomiędzy Portem Czerniakowskim a Przystanią WTW.

Bilety wykupione na dzień 21 ważne są na dzień 28 bm., wykupione na dzień 22 bm. ważne są na dzień 29 bm., wykupione na dzień 23 bm. ważne są na 30 bm., wykupione na 24 bm. ważne są na 31 bm.

W dniach od 28 do 31 bm. kasy przy ul. Wioślarskiej sprzedają od godz. 14-ej pozostałe bilety.

W Warszawie ogórki po 50 zł. kilogram Kalafiory po 10 zł.

Już przed godziną 10 rano cena ogórków „przybyszewskich" wynosiła wczoraj 50 zł. za kilogram.

Kalafiory sprzedawano po 10 zł. sztuka.

Na bazary warszawskie przyjechało na ładowanymi furmankami wielu podstołecznych warzywników. Wkrótce też okazało się, że podaż znacznie przewyższa popyt. Cisnących się dookoła wozów klientów było wprawdzie wielu, ale daleko mniej niż spodziewali się tego „badylarze", przygotowując swój towar.

Ceny, z początku dość wysokie spadły bardzo szybko. Na bazarze grochowskim, na przykład licytowali się ogrodnicy: Skoro któryś z nich przywoływał klientów zachęcającym: „takie duże kalafiory za jedne 15 zł.", następny szybko podchwytywał tę cenę by ją po chwili obniżyć.

Gorzej nieco przedstawia się sprawa z owocami. Czereśnie, naskutek długotrwałych w tym sezonie deszczów, nie wyglądają zachęcająco. Przeważnie są to już łatwo gniające, miękkie, wodniste owoce. Nie znajduje się też na nie wielu amatorów.

Jabłka są jeszcze zbyt kwaśne by je chętnie kupowano. Przeważają też gatunki kompotowe. Obecna pogoda i słońce, jeżeli utrzyma się przez czas dłuższy, wpłynie z pewnością na polepszenie jakości jabłek. Ogrzane słońcem, nawet papierówki, stają się słodsze i nadają się do spożycia w stanie surowym. (s)

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowskie i Puszkinowskie. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

SARP (ul. Foksal 2): Ogólnopolska Wystawa portretów przodowników pracy.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

„ZACHĘTA" (pl. Małachowskiego 3). Wystawa czasowa arcydzieł J. Matejki: „Grunwald" „Kazanie Skargi", „Konstytucja 3 Maja", „Batory pod Pskowem" i „Rejtan". Wystawa otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10 — 18.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac pod Blachą): Wystawa: „Przeszłość Warszawy w dokumencie". Otwarta codziennie od 10 do 17).

SALA KONFERENCYJNA WARSZ. RADY ZW. ZAW. (ul. Nowy Zjazd 1, 4 p.) Wystawa prac Lei Grundig. Wystawa otwarta codziennie w godz. 9—18. Czynna do 10 sierpnia b. r. Wstęp wolny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19.30 gościnny występ 60-osobowego zespołu baletowego Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR.

KAMERALNY (Foksal 16): o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Okno w lesie".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.

NOWY (Puławska 39): nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Dorożka po Warszawie".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): o godz. 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".

TEATR LALKI I AKTORA „Gullwer": nieczynny.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6). W niedzielę w ramach akcji letniej na placach i w ogrodach widowisko „Teatr na kółkach". W dni powszednie widowisko wyłącznie na zamówienie.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" II część godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz i święta 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna" godz. 14, 19, 21.30, Zw. Zaw. 16.30, sobota godz. 11.30, niedz. godz. 9.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk" godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sępy" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Dzieci z jednego podwórka", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Rudzielec", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedz. i święta pocz. 13.

STOLICA (Narbutta): „Młoda Gwardia" I część, godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pocałunek na stadionie" godz. 17, 19, 21, Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Za wami pójdą inni" godz. 17, 19, 21.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Skarb", godz. 17, 19, 21.

radio

W dniu 28 lipca 1949 r. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00 Program na dziś 6.55 na jutro 23.50. Wszechnica 20.00.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 7.15 Muzyka. 8.15 Muzyka. 8.35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 „Śpiewamy piosenki". 15.50 „Skrzynka ogólna". 16.00 Zespoły głosów ludzkich". 16.20 Kompozytor Tygodnia: Fr. Liszt. 17.15 Muzyka radziecka. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.15 Walce Prokofiewa. 19.30 Pieśni kompozytorów radzieckich. 20.20 Ludowe melodie z Czechosłowacji. 21.40 Beethoven. 22.00 Słuchowisko. 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Koncert francuskiej muzyki symfonicznej. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski 12.50 — 15.30. Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00 Program na dziś 6.25 na jutro 23.10.

12.50 Muzyka ludowa. 13.20 PCK. 13.35 Muzyka. 14.00 Kronika węgierska 14.15 Koncert kameralny. 14.35 Utwory fortepianowe. 14.50 Muzyka popularna. 15.25 Informacje. 15.30 Przerwa. 16.50 „Mozaika muzyczna". 17.15 „Nowe Chiny" — montaż poetycki. 17.30 Muzyka ludowa. 18.00 Utwory fortepianowe. 18.20 Muzyka hiszpańska. 18.50 Pogadanka. 19.00 Muzyka popularna. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 Opowiadanie. 21.00 Muzyka taneczna. 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych". 22.20 Koncert muzyki symfonicznej. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Prognoza pogody

Rankiem zamglenie, dniem pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura maksymalna około 28 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

„Pływające domy" kolonii mieszkaniowej na Kole

CAŁOŚĆ kolonii mieszkaniowej na Kole, budowanej przez Oddział SPB W-wa 2, na zlecenie WSM i ZOR-u, będzie mogła pomieścić około 10.000 ludzi. Osiedle pomyślane jest jako całkowicie samodzielny zespół, dysponujący wszelkimi urządzeniami socjalnymi i gospodarczymi.

W przyszłym roku rozpocznie się budowę domu społecznego, lokali na sklepy i szkoły. Oddział SPB W-wa 2 oddał na 22 lipca do użytku całkowicie wykończony blok mieszkalny Nr 4. W najbliższym czasie oddane zostaną 2 dalsze bloki, a do końca b.r. jeszcze dwa i pralnia społeczna wraz z suszarnią. W stanie surowym wykonane zostaną do końca grudnia 3 bloki mieszkalne, pod które rozpoczęto dopiero wykopy. Budowa osiedla jest tu budową eksperymentalną. Stosuje się rozmaite metody i nowe materiały budowlane przy zachowaniu jednolitego wyglądu zewnętrznego.

Do budowy ścian zewnętrznych i dachów używa się bloków z pianobetonu, który jest lżejszy od wody.

Pianobeton wyrabiany jest z mieszaniny cementu i emulsji pianowej, powstałej z kalafonii, kleju stolarskiego i sody kaustycznej. Płyta pianobetonowa jest dostatecznie wytrzymała i lżejsza od wody. Pływa ona jak kawał drzewa, dzięki pęcherzykom powietrza, które zawiera. Jednocześnie jest prawie nieprzepuszczalna.

Stropy wykonywane są z pustaków gruzobetonowych. Elewacja zewnętrzna wszystkich bloków sporządzana jest z prefabrykowanych płyt tynku szlachetnego nakładanych na bloki pianobetonowe.

Osiedle podzielone będzie na 4 „miniaturowe dzielnice", posiadające własne przedszkola, żłobki i dziecińce oraz sklepy. Budynki społeczne dla całego osiedla wybudowane zostaną w centrum.

W wyniku zabudowy przesunięta zostanie ulica Zawiszy, a poza nią rozciągać się będą tereny zielone wraz z naturalnym jeziorkiem odpowiednio przygotowanym.

Budowa domów społecznych rozpocznie się już w przyszłym roku. W chwili obecnej przystąpiono do prac przygotowawczych na terenie budowy 3 części osiedla, wykonywanego przez SPB na zlecenie ZOR-u. Koszt tych prac wyniesie około 15 mln. zł.

Na budowie zatrudnionych jest 600 robotników, mimo to kierownictwo budowy odczuwa dotkliwy brak ludzi i gotowe jest zatrudnić natychmiast jeszcze 500, od czego zresztą uzależnione będzie terminowe wykonanie budowy osiedla.

Zorganizowana na terenie budowy w ukończonych budynkach wystawa mieszkań umeblowanych przez C. H. P. D. i Spółdzielnię „Ład", przedstawia wszystkie niemal zalety nowowybudowanych bloków. W każdej klatce schodowej umieszczony jest telefon dla mieszkańców. Duży jasny hol wejściowy, doskonale harmonizuje z elewacją budynku. Mieszkania są słoneczne i dostosowane do potrzeb mieszkańców.

Praktyczne meble sprawiają miłe wrażenie, jednak cena ich nadal jest zbyt wysoka dla ludzi pracy. Komplet jednego pokoju kosztuje 114 tys zł.

Należałoby pomyśleć o pogodzeniu wysokości cen z możliwościami płatniczymi szerokich rzesz. (q)

II-gi Konkurs Trykotaży

TRWA!

»Moda i Życie Praktyczne« nr 21